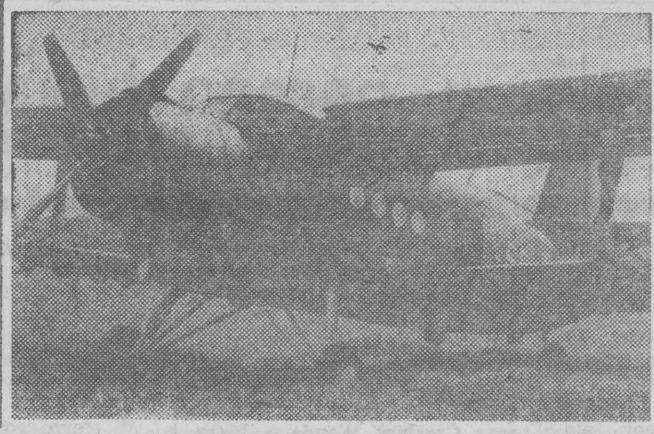




Zoradził kryjówkę
żydowskiej rodziny
zabiło go sumienie
str. 4



40 lat
POD
CHMU-
RAMI
str. 5



Kasztany
wciąż
kwitną
str. 4

ROZTARGNIENIE
PROFESORA
nawraca słoczynek
na dobrą drogę
str. 5

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

MAGAZYN

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 120 (10 812) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 23.05.1986 r. Nakład 231.000 Cena 10 zł

Wczoraj na Wiejskiej

Nic o młodzieży bez niej samej

Sejm uchwalił ustawę o zasadach udziału młodzieży w życiu kraju

Wczoraj obradował Sejm. Posiedzenie otworzył Marszałek Sejmu Roman Malinowski. Porządek dzienny przewidywał informację rządu o podstawowych problemach oświaty i wychowania; informację rządu o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży; sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o organizacji i finansowaniu ubezpieczenia społecznego; interpelacje i zapytania poselskie.

Na sali obecni byli **WOJCIECH JARUZELSKI** i **ZBIGNIEW MESSNER**.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zaprezentowano informację rządu o podstawowych problemach oświaty i wychowania. Głos zabrał minister Oświaty i Wychowania **Joanna Michałowska-Gumowska**.

INFORMACJA RZĄDU O PODSTAWOWYCH PROBLEMACH OŚWIATY I WYCHOWANIA

Min. Gumowska wskazała, iż obecnie poważnym utrudnieniem w rozwoju oświaty są braki kadrowe. Dlatego też podejmuje się wysiłki, aby w przyszłości nie brakowało przygotowanych do pracy pedagogicznych nauczycieli. Jednocześnie wprowadza się rozwiązania doraźne. Sprzyjać im powinna poprawa warunków materialnych zawodu nauczycielskiego, zwiększenie zachęty do podejmowania pracy na wsi, wydłużenie okresu aktywności zawodowej itp. W najbliższych pięciu latach trzeba będzie zachować, określony Kartą Nauczyciela, wymiar obowiązkowego pensum, zwiększyć do rozsądnych granic prace nauczycieli w godzinach ponadwymiarowych.

ciąg dalszy na str. 2

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „GW”

Planowaliśmy sprzedać ziemniaki, ale nie opłaciło się. Niskie ceny — do 350 zł za kwintal. Po zastanowieniu zdecydowaliśmy, że część zgini, ale to normalne. Były porażone zarząd. Większość nadal się na paszę. Są w pełni przydatne. „TYLKO O BIEKTYWNE TRUDNOŚCI”.

Ostatnio przedsiębiorstwom ludowym udało się prawo do wzięcia z góry do koszyków sum przeznaczonych na usuwanie usterek we wnoszonych o biletach. Jak się szacuje, powinno to przynieść oszczędności około 15 mld zł rocznie.

Zapowiada się przewrót w budownictwie, albo bankructwo „MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE”.

Niedawno też wiadomo, że do mieszkania przy ul. Brzostowskiego. Łupem sprawców padła cenna bileturka, 350 tys. zł, a także odzież. Złodzieje nie musieli zbytnio się wysilać, bowiem pierścionki leżały na telewizorze, a gotówka była złożona w białym. Po pewnym czasie właściciel mieszkania spotkał na ulicy sprawcę włamania, który paradował w jego awetce i spodniach. „ZANIM WYJEDZIESZ NA URLOP”.



„Gazeta Współczesna” swoim pucharem wyróżniła kolejkę odzieży dziecięcej prezentowaną przez Przedsiębiorstwo Produkcji Galanterijno-Odzieżowej „Progal” w Łodzi. Firmę w Białymstoku reprezentował dyrektor **WITOLD NAMIECINSKI**.
Fot. **ANATOL CHOMICZ**

Jarmarkowe rozliczenia

Puchary dla producentów

INFORMACJA WŁASNA

Jedną z towarzyszących Białostockiemu Jarmarkowi imprez, było wczorajsze spotkanie producentów odzieży i handlowców. Wzięło w nim puchary oraz medale i wyróżnienia uczestnikom konkursu na najlepszy wyrób w branży. Puchar przyznan

ta Białostockiemu przyszedł z Łódzkiego Zakładu Wyróbów Odzieżowych „Vera” za kolekcję dzianin sukienkowych wyciętych Zygmuntem Piekarz.

Pucharem dyrektora ZPHW wyróżnione zostały Zakłady Przemysłu Włókiennego „Textilpol”. Dyrektor białostockiego WPHW nagroził także ofertę jarmarkową Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Raflo”. Puchar ZW ZSMP otrzymały zakłady „Damina” z Brześcia, „Kurier Podlaski” za postępowe wzornictwo młodzieżowym pucharem uhonorował Białostocki Ośrodek Mody „Propozycje”. „Gazeta Współczesna” swój wycięty Przedsiębiorstwo Produkcji Galanterijno-Odzieżowej „Progal” nagradzając całość kolekcji dziecięcej.

Miło donieść, że wyróżnienie specjalne jury przypadło białostockim „Fastom”.



DZIŚ — rano zachmurzenie duże i zanikające opady deszczu, później większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna 10-12 st. C., minimalna -6 st. C. Wiatr stały z kierunku zachodnich.

JUTRO — bez opadów, ciepło.

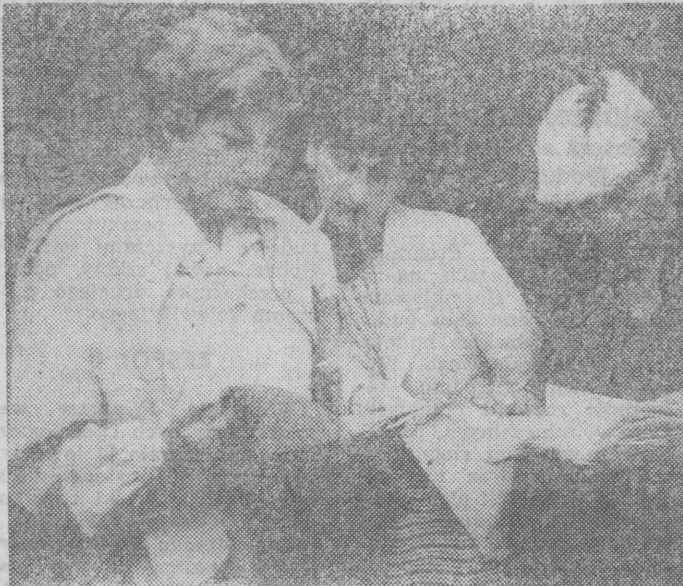
IMIENINY: Iwonu, Desyde-rusa.

(11)

ciąg dalszy na str. 2



NA ZDJĘCIU: (od lewej) **PIOTR KOWALEWSKI** — rolnik indywidualny ze wsi Przysań (gmina Węgorzewo), **JAN HRYNIEWICZ** — maszynista stacji pomp Oddziału Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego w Węgorzewie.



NA ZDJĘCIU: (od lewej) delegatki **JADWIGA DROZD** z Zakładu Spożywczego „Las” w Elku, **ELŻBIETA BORYS** z Eksploatacyjnego Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Elku, **URSZULA ZECHOWICZ** — nauczycielka Szkoły Specjalnej w Elku i **JADWIGA KOŁAKOWSKA** z Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Etczanka”.

Kolejne konferencje przedjazdowe PZPR

Ocena dotychczasowego przebiegu kampanii przedjazdowej, wnioski z partyjnej dyskusji nad projektem Programu Partii i Tezami na X Zjazd PZPR, efekty rozmów indywidualnych — to podstawowe sprawy, wokół których toczyła się dyskusja na obradach wczoraj przedjazdowych konferencjach wojewódzkich PZPR w Częstochowie.



Spotkanie partii chłopskich

* **SOFIA** — W czwartek w siedzibie Bułgarskiej rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie przedstawicieli partii chłopskich i demokratycznych. Spotkanie to odbywa się pod hasłem „O pokój i bezpieczeństwo na świecie”.

Sofia już po raz czwarty jest miejscem tego forum, w którym uczestniczą 120 delegatów organizacji chłopskich z całego świata.

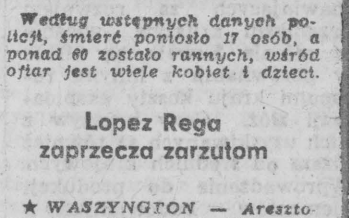
Wizyta M. Thatcher

* **LONDYN** — W czwartek z wizytą oficjalną udała się do Izraela premier rządu brytyjskiego, Margaret Thatcher. Jest to pierwsza wizyta szefa rządu brytyjskiego na terytorium państwa, które powstało w 1948 roku na terytorium przez długi okres znajdującym się pod panowaniem brytyjskim.

Premier Thatcher wyraża

Sezonowa obniżka mleka i serów

Ministerstwo Finansów informuje, że w związku z wprowadzeniem letnich cen skupu mleka z dniem 1 czerwca br. dokonuje się sezonowej obniżki cen detalicznych mleka i serów. Cena detaliczna mleka spożywczego o zawartości 2 proc. tłuszczu obniża się o 1 zł, a mleka o zawartości 3,2 proc. tłuszczu o 2 zł za 1 litr.



Lopez Rega zaprzecza zarzutom

* **WASZYNGTON** — Aresztowany w Miami na Florydzie, Lopez Rega, przeciwnik kłótni, który się proces o ekstradycję do Argentyny, zaprzecza zarzutom, jakoby był winien licznym przestępstwom dokonanych w okresie rządów Isabel Peron. Kiedy to pełnił rolę „czarnej emulacji”, koncentrując w swych rękach pełnię władzy.

Rząd argentyński oskarża Lopez Regę o defraudację majątku narodowego i kłótnię z tajnymi służbami „smierci”, odpowiedzialnymi za zbrodnie wobec przeciwników opozycji.

(Opr. ska)

W Suwałkach obradowała Wojewódzka Konferencja Przedjazdowa PZPR

Spojrzenie dalsze niż w perspektywę dni i miesięcy

Odegraniem Mazurka Gdrowskiego rozpoczęła się wczoraj Wojewódzka Konferencja Przedjazdowa PZPR w SUWAŁKACH.

Obrady otworzył I sekretarz KW PZPR — **Waldemar Berdya**, który powitał delegatów i zaproszonych gości, a wśród nich m.in. sekretarza KC PZPR — **Józefa Baryłę** i ministra — szefa Urzędu Rady Ministrów — **Michała Janiszewskiego**. W obradach uczestniczyli również członkowie centralnych władz partyjnych i posłowie na Sejm PRL z woj. suwalskiego, szefowie wojewódzkich stronnictw politycznych i organizacji społecznych, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele administracji państwowej, PRON oraz organizacji młodzieżowych.

W. Berdya stwierdził, iż w kampanii przed X Zjazdem PZPR prowadzonej dotychczas w woj. suwalskim, zgłoszono dużą ilość wniosków, propozycji i postulatów. Poznano opinie członków partii i mieszkańców o problemach miast, gmin i zakładów pracy. Innym ważnym źródłem wniosków i ocen — podkreślił mówca —

były rozmowy indywidualne z członkami partii.

Na konferencjach stopnia podstawowego mandat delegata na Wojewódzkiej Konferencji Przedjazdowej powierzone 248 towarzyszom i towarzyszom.

Delegaci przyjęli porządek i regulamin obrad. Ich przewodnictwo objął sekretarz KW — **Wiesław Kołodziej**. Wybrano komisję roboczą konferencji.

Referat Egzekutywy KW PZPR wygłosił I sekretarz KW — **Waldemar Berdya**. (Skrót zamieszczamy na stronie 3).

Po sprawozdaniu Komisji Mandatowej dokonano prezen-

tacji 17 kandydatów na delegatów na X Zjazd partii. Z sali zgłoszone zostały dodatkowo 3 kandydatury.

W pierwszej części dyskusji plenarnej wybrano Komisję Skrutacyjną, a obrady prowadzone były w pięciu zespołach: do spraw wewnętrznych i ideologicznych, polityki społeczno-zawodowej i socjalnej,ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, problemów rozwoju gospodarczego oraz młodzieży i organizacji społecznych.

Wybory odbyły się przed przerwą obiadową. O ich wynikach poinformowano w drugiej części dyskusji. Spośród 20 kandydatów wybrano 17

ciąg dalszy na str. 2

Fragmenty przemówienia sekretarza KC — JÓZEFA BARYŁY

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZKI!

Rad jestem z uczestnictwa w obradach suwalskiej organizacji partyjnej. Z satysfakcją i uwagą przysłuchiwałem się rzeczowej i pełnej zaangażowania dyskusji. Może cieszyć troska, z jaką Towarzysze określacie range problemów swego regionu, jak potraficie patriotyzm lokalny mądrze wkomponować w ogólnonarodowe cele.

Mieszkańcy Ziemi Suwalskiej znani są ze swej pracowitości i gospodarności. Macie dobrze zagospodarowane miasteczka, dobrze zorganizowaną infrastrukturę rolną. Szczerze gratuluję Wam ogólnopolskiej nagrody, przyznanej za wzorową organizację budownictwa wiejskiego. Uzyskujecie także dobre rezultaty w funkcjonowaniu innych dziedzin i gałęzi życia. Trzeba też podkreślić znaczny w I kwartale 1986 r. wzrost szeregów partyjnych.

Macie jeden z najwyższych wskaźników przyjeżdż do PZPR ludzi młodych. Aktywnie pracujecie większość organizacji partyjnych.

Ale życie, jak wiadomo, nie składa się z samych jasnych barw. Te — szare — też istnieją, dają o sobie znać, doskwierają. Widzicie je lepiej ode mnie — jak dowodzi tego dzisiejsza dyskusja — szukacie i znajdujecie drogę do likwidacji usterek. Taka postawa, taki klimat partyj-

ciąg dalszy na str. 3

Delegaci na X Zjazd PZPR wybrani na Konferencji Wojewódzkiej w Suwałkach

JADWIGA ANUSZKIEWICZ — 1. 33, członek partii od 1976 r., krawcowa w Zakładzie Gorsczarskim w Olecku,
CZESŁAWA BARTOSIEWICZ — 1. 33, członek partii od 1977 r., robotnica w Zakładach Rybnych w Giżycku,
WALDEMAR BERDYG — 1. 45, członek partii od 1980 r., I sekretarz KW PZPR w Suwałkach,
CZESŁAW FILIPAK — 1. 34, członek partii od 1974 r., rolnik w Spółdzielni Usług Rolniczych w Lipsku,
MICHAŁ JANISZEWSKI — 1. 60, członek partii od 1950 r., szef Urzędu Rady Ministrów,
PIOTR KOWALEWSKI — 1. 61, członek partii od 1949 r., rolnik indywidualny ze wsi Przysań, gm. Węgorzewo,
JAN KUŁAKOWSKI — 1. 37, członek partii od 1973 r., ślusarz-mechanik w Elckim Przedsiębiorstwie Budowlanym,
STEFAN LENARCIK — 1. 54, członek partii od 1953 r., mechanik w Zakładzie Rolnym w Niedzwiedzi w Rominckim Kombinacie Rolnym,
ANDRZEJ MARKIEWICZ — 1. 46, członek partii od 1967 r., ślusarz narzędziowy w Przedsiębiorstwie Produkcji Kruszywa w Sobolewie,
JOZEF PALMOWSKI — 1. 50, członek partii od 1978 r., instalator w Ośrodku Transportu Leśnego w Giżycku,
WOJCIECH PLISZKA — 1. 33, członek partii od 1977 r., przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Suwałkach,
CZESŁAWA ROMANOWSKA — 1. 46, członek partii od 1971 r., komendant Hufca ZHP w Augustowie,
PIOTR RYTWINSKI — 1. 44, członek partii od 1973 r., rolnik indywidualny ze wsi Rowle gm. Rutka Tartak,
MIECYSŁAW ŚLAWINSKI — 1. 53, członek partii od 1954 r., oficer Ludowego Wojska Polskiego,
JANUSZ TOMKIEWICZ — 1. 38, członek partii od 1967 r., rolnik indywidualny z gminy Sejny,
TERESA WOŹNIAK — 1. 45, członek partii od 1960 r., lekarz zastępca dyrektora ZOZ w Elku,
ZBIGNIEW ZIELINSKI — 1. 40, członek partii od 1965 r., I sekretarz KMG PZPR w Piszku.

Radca partyjno-ekonomiczny WZSR w Białymstoku

Stabilizuje się rynek wiejski

INFORMACJA WŁASNA

We wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych spółdzielczości rolniczej „Samopomoc Chłopska” woj. białostockiego dyskutowano nad projektem Programu i Tezami na X Zjazd PZPR. Strategiczne cele zawarte w tych dokumentach wyznaczają zadania w sferze obsługi rolnictwa. W każdym ogniwie spółdzielczości stawia się na poprawę efektywności gospodarki i lepsze zaspokojenie potrzeb wiejskiego klienta.

Słowa te pochodzą z referatu prezesa WZSR Mięczyława Kasperkiewicza, wy-

głoszonego podczas wczorajszego narady partyjno-ekonomicznej w Białymstoku. Przybyli na nią kierownicy jednostek, wchodzących w skład tej organizacji oraz sekretarze POP. Ważnym i uroczystym momentem dla jej uczestników było wręczenie legitymacji kandydatów PZPR 85 młodym pracownikom a trzem osobom — legitymacji członkowskich. Aktu tego dokonał sekretarz KW PZPR — **Stanisław Suchodolski** i **Mieczysław Doroszk**.

ciąg dalszy na str. 3

Wczoraj na Wiejskiej

Cląg dalszy ze str. 1

Minister przypomina, iż rona nakłady państwa na oświatę, ale przy obecnej falli wyżu demograficznego są one niewystarczające. Sąd oczekuje się na pomoc społeczną. Z inicjatywą PRON „rozumienie tych spraw przybrało instytucjonalną postać — Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Istotny postęp osiągnięty w rozwiązywaniu problemu zaopatrzenia uczniów w podręczniki. Już obecnie znaczna część z nich trafia do szkół. Pozostałe do rozwiązania problem przygotowania podręczników nowych. Nie mamy niestety zbyt dużo chętnych do podejmowania trudów ich opracowania. Minister Oświaty i Wychowania, wskazała również na potrzebę zwiększenia skuteczności oddziaływań wychowawczych systemu oświatowego.

WARUNKI STARTU ŻYCIOWEGO I ZAWODOWEGO MŁODZIEŻY

W kolejnym punkcie posiedzenia, informację o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży przedstawił minister Aleksander Kwaśniewski, wskazując m.in. na przyczyny, dla których problematyka młodego pokolenia znajduje się w ostatnich latach w centrum zainteresowania władz państwowych. Są to przede wszystkim: sytuacja demograficzna, następująca sytuacja społeczno-politycznej i psychologicznej uwrażliwienie młodzieży na początki lat osiemdziesiątych oraz przekonanie, iż rozwiązanie problemów młodego pokolenia jest możliwe bez jego własnej aktywności.

Mówca przypomniał następne doświadczenia i dorobek wynikający z realizacji polityki kierunkowej wytyczonej na IX Zjeździe; opracowanie kompleksowego raportu o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży, a następnie przyjęcie kompleksowego programu działań rządowych nadzorowanego w 1982 r. przez IX Plenum KC PZPR. Uprzejmie 4 lata od rozpoczęcia realizacji tego programu obejmującego blisko 200 zadań adresowanych do wielu resortów, instytucji państwowych i organizacji.

PROJEKT USTAWY O UDZIALE MŁODZIEŻY W ŻYCIU KRAJU

Projekt ustawy o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju przedstawiła w imieniu komisji nadzwyczajnej pos. Elżbieta Gałek (PZPR). Przypomniała ona, że projekt tego aktu prawnego rozdzielił się długo, miał wiele wersji i nie wszędzie wzbudzał aprobatę dla jego idei. Przedstawiany dziś Izbie kształt projektu jest w zasadzie nowym tekstem, w zakresie zarówno proponowanych rozwiązań ustawowych jak i przyjętej kolejności ujmowania poszczególnych problemów. W pracach nad projektem wykorzystano m.in. wyniki dwóch szerokich konsultacji społecznych. Byliśmy jednomyślni — podkreśliła posłanka — że przyjęty i kontynuowany kierunek współdziałania i dialogu z młodzieżą, wynikający z uchwały IX Zjazdu PZPR, a także propozycje ustawodawcze socjalistycznych związków młodzieży wymagają na obecnym etapie gwarancji w formie ustawy.

Po przedstawieniu niektórych najważniejszych zapisów ustawy i proponowanych sformułowań posłanka wniosła o jej uchwale — stwierdzając, że teraz głównie od samej młodzieży, jej postawy i zaangażowania, odpowiedzialności i rozważań zależy realizacja tego aktu prawnego.

DYSKUSJA

Pos. Józefa Matyńkowska (PZPR) stwierdziła, że partia od początku uznawała kierunki polityki oświatowej oraz polityki wobec młodego pokolenia za najważniejsze i jasno je formułowała. Znalazły one godne siebie miejsce w dyskusji i uchwałach IX Zjazdu PZPR, a także w wyrażeniu Zjazdu partii, a wyrażeniu konkretnych zadań, nieuwzględnianych głębokich zmian świadomościowych, jakie zaszły w społeczeństwie, niejednolite się z wielokrotnym zróżnicowaniem kulturowym, światopoglądowym i wręcz politycznym naszego pluralistycznego społeczeństwa. Samymi poczynaniami reformatorskimi na terenie szkolnictwa nie rozwiąże się tych problemów. Potrzebne są przede wszystkim daleko idące reformy i zmiany w społeczeństwie.

Pos. Eugeniusz Kół w imieniu Klubu Poselskiego SD wniosł o wypracowanie takiej

go systemu bodźców materialnych i pozamaterialnych, aby praca w oświacie stała się atrakcyjną i konkurencyjną. Rzetelnie przygotowany do pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczyciel powinien przede wszystkim swoje umiejętności i siły skupić na właściwej realizacji dobrze opracowanych programów i zadań wychowawczych, wynikających z ich założeń.

Pos. Ryszard Wosiński (PZPR) mówił o potrzebie zahamowania negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego. Związek Harcerstwa Polskiego za swój sukces uważa wprowadzenie do programu studiów nauczycielskich przedmiotu „Metodyka wychowania w ZHP”. Związek starać się będzie by znała się na oświacie na wszystkich uczelniach pedagogicznych. Podjęto również inicjatywę rekomendacji instruktorów związku na studia nauczycielskie.

Pos. Wiesława Górska (bezp.) — stwierdziła, że nie podziela niepokojów a niekiedy głosów pełnych oburzenia, które sprowadzają się do zarzutu, że ustawa o młodzieży przyczyniła się do podziału społeczeństwa i że jej zapisy nie mają szans realizacji. Jej zdaniem młodzież nie czuje się pokoleniem straconych szans. To, że chce żyć lepiej i inaczej, wynika z dokonującego się stałego postępu społecznego i technicznego.

Przy wyciszeniu perspektyw edukacji narodowej — stwierdził pos. Czesław Dąbrowski (bezp. PAX) — niezbędna jest krytyczna kontynuacja dotychczasowego doświadczenia. Wskazując na opinię środowisk naukowych i nauczycielskich, wszystkich podmiotów wychowania, w tym Kościoła. Należy w związku z tym rozpatrzyć propozycję powołania społecznej rady ds. edukacji narodowej. Z satysfakcją posł odnotował fakt, że Ministerstwo Oświaty i Wychowania przewiduje wytyczne programów nauczania pod kątem zmniejszenia obciążenia ucznia. Mówiąc o roli wychowawczej szkoły, posł stwierdził, że szkoła państwowa powinna być światopoglądowo otwarta, a więc nie katechizująca, nie powinna również ateizować.

Kazimiera Szark (ZSL) stwierdziła m.in., że choć dziś nikt nie kwestionuje osiągnięć naszego państwa w dziedzinie edukacji w minionym 40-leciu, to jednak funkcjonowanie placówek oświatowych jest przedmiotem wielu krytycznych uwag obywateli i posłanek nauczycieli oraz działaczy ZNP. Wszyscy pragną, aby szkoła pracowała lepiej, pełniej zaspokajając potrzeby i indywidualne ambicje ludzi. Na każdym jednak kroku do szkoły doskwierają niedostatki.

Pos. Mirosław Bandurka (SD) za sprawą najwcześniejszą uwagę rozwiązywania problemu kadry pedagogicznej. W szczególności należy zwrócić uwagę na dobór nauczycieli, ich przygotowanie zawodowe, postawę i autorytet w trakcie wykonywania zawodu. Wychowuje bowiem nie tylko wiedza przekazywana przez nauczyciela, ale także jego osobowość.

Pos. Danuta Pawlikowska (bezp.) stwierdziła, m.in., iż istnieje pewien procent młodych, nierzadko posiadających dyplomy wyższych uczelni, którzy swoją wiedzę wykorzystują przy uprawie rzemiosła lub sprzedając różnego rodzaju biutyli w butikach. Ten exodus młodych ludzi, którzy wolą pracować w sektorze prywatnym jest spowodowany właśnie tym, że uczucia i wyidealizowana w większości galeja przemysłu nie jest w stanie ich usatysfakcjonować materialnie.

Pos. Elżbieta Rutkowska (PZPR) zapytała min. Gmurówską czy rząd i resort oświaty przewiduje wprowadzenie systemu strefowego wypoczynku dzieci i młodzieży.

Alojzy Szczęśniak (ZSL) podkreślił m.in., iż dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego wymaga znacznie lepszej współpracy zakładów pracy ze szkołami zawodowymi. Wprawdzie warsztaty szkolne dysponują 36 tys. stanowiskami pracy, jednak jest to liczba zbyt mała w stosunku do młodzieży uczącej się, szczególnie w szkołach zawodowych. Istotną sprawą jest poprawa wyposażenia warsztatów szkolnych.

Zdzisława Gnońska (bezp.) — wskazała na dość istotny problem polskiej oświaty — kształcenie nauczycieli. Od kilkunastu lat brak w Polsce realnej i spójnej koncepcji systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Należy zmierzać do wypracowania modelu współczesnego nauczyciela, którego powinno cechować wysokie specjalistyczne wykształcenie, dobre opanowanie umiejętności psychodaktycznych i technologi nauczania.

Pos. Ryszard Bender (bezp.) skierował do ministra Oświaty i Wychowania zapytanie związane z tegoroczną instrukcją w sprawie organizacji kształcenia i wychowania. Z instrukcji — zdaniem posła — można wnosić, że za naukowy resort uznaje wyłącznie światopogląd materialistyczny, a nie chrześcijański. Czy zatem szkoła polska —

pytał posł — ma być ateistyczna, czy otwarta światopoglądowo?

Pos. Antonina Dziuban (PZPR) zwróciła uwagę na pogłębiające się od kilku już lat braki kadrowe, które obecnie wyrażają się deficytem ponad 100 tys. nauczycieli. Sprawa więc najwyższej wagi jest poszukiwanie dróg wyjścia z tej sytuacji.

Problem kształcenia i przygotowania do życia i pracy młodych pokoleń pos. Kazimierz Piłat (PZPR) zaliczył do najważniejszych. Obecnie polska oświata obejmuje 9,5 mln dzieci, młodzieży i dorosłych oraz ponad 500 tys. nauczycieli i wychowawców działających w 57 tys. szkół i innych placówkach oświatowych i opiekuńczych. W najbliższych latach zadania oświaty — ilościowe i jakościowe — będą wzrastały. Realizowana będzie reforma programowa w szkołach ponadpodstawowych, obejmując swym zasięgiem kolejne klasy. Planuje się stopniowe upowszechnianie wykształcenia średniego. Musi być kontynuowany proces doskonalenia systemu oświaty, podnoszenia poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej. Szkoła musi podjąć wezwanie czasów, które nadchodzą, musi stać się nowoczesna, jeśli państwo i społeczeństwo mają być nowoczesne.

Na zakończenie dyskusji min. Joanna Michalowska-Gumowska odpowiedziała na pytania poselskie. Ustosunkowując się do zapytania pos. Elżbiety Rutkowskiej stwierdziła, iż dyskusja o bazie wypoczynkowej dla dzieci i młodzieży musiśmy pamiętać, że jest to przede wszystkim baza szkolna, czyli po prostu szkoły. W 1985 r. np. w woj. wielkopolskim zlikwidowano 39 wojewódzkich, a w nowosądeckim z 48. Co zatem zrobić, aby rozsądnie pogodzić terminy wypoczynku dzieci z tych wszystkich województw nie dezorganizując procesu dydaktyczno-wychowawczego dzieci z Bielskiego i Nowosądeckiego.

Ustosunkowując się do pytania pos. R. Bendera Joanna Michalowska-Gumowska stwierdziła, iż szkoła zgodnie z odpowiednim artykułem ustawy sejmowej o rozwoju systemu oświaty i wychowania powołana jest do tego, aby kształcić i kształtować uczniów na podstawie współczesnych odkryć naukowych. Szkoła, zgodnie z Konstytucją nie zapomnieć się tym, czy pod wpływem np. wiedzy biologicznej, fizycznej, humanistycznej itp. zmieniały się poglądy uczniów wyrażone w domu. Nie zajmuję się diałogiem, że kwestie poglądów religijnych Konstytucja sytuuje w sferze decyzji prywatnych, osobistych przekonań.

Za obce ideowo w praktyce szkolnej uważamy wszystko to, co stwierdziła — co szkoła ustrojowa, w którym żyjemy, co godzi w polską rację stanu i w żywotne interesy narodu i państwa. Za obce uważamy także to, co jest sprzeczne z zasadami zdrowia merytorycznego, a więc wszelkie przejawy demoralizacji i patologii społecznej.

Podsumowując tę część obrad dokonał Mirosław F. Rakowski. W debacie — powiedział — słusnie podkreślono postępy, jakie w dziedzinie oświaty, mimo wielu niedostatków, nastąpiły w latach 1981—85. Stopniowo odnabieramy się w dziedzinie zaopiekowania w dziedzinie materialnej oświaty, zapewnieniu młodzieży z własnego startu i jednolitych szans edukacyjnych. Osiągnięto ilościowy postęp w upowszechnianiu wypoczynku przedшкольного wypoczynku zmiany zaszyły w szkołach zawodowych, nastąpił wzrost liczby nauczycieli, a Karta Nauczyciela w sposób kompleksowy określa prawa i obowiązki pedagogów. Odnotowując z aprobatą ten dorobek należy jednocześnie stwierdzić, że nie uzyskaliśmy jeszcze wystarczającej poprawy warunków materialnych szkolnictwa oraz polepszenia infrastruktury oświaty.

Rozpatrywana ustawa dotycząca młodzieży ma na celu stworzenie warunków prawnych, ekonomicznych i organizacyjnych, sprzyjających aktywizacji zawodowej i obywatelskiej młodzieży. Trzeba mieć pełną świadomość, że samo jej uchwalenie nie rozwiąże problemów młodzieży. Do tego niezbędna będzie uporczywa i konsekwentna działalność organów państwa, samej młodzieży i jej organizacji.

Sejm przyjął do aprobowanej wiadomości informację rządu o podstawowych problemach oświaty i wychowania oraz zawarte w tej informacji wnioski. Isba przyjęła też do wiadomości informację o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży.

Przy trzech głosach przeciwnych i 14 wstrzymujących się Sejm uchwalił ustawę o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

Rolę w dalszej części obrad Sejmu spełnił wicepremier Jędrzejko.

Cląg dalszy ze str. 1

delegatów wojewódzkiej organizacji partyjnej na X Zjazd partii (pełną listę delegatów zamieszczamy oddzielnie). W dyskusji zabrało głos 18 delegatów i zaproszonych gości: Kazimierz Jabłoński — wojewoda, Andrzej Markiewicz — słusarz narządowy w Przedsiębiorstwie Produkcji i Kształcenia Produkcyjnego — Kruśnica, Zbigniew Kaniewski — I sekretarz KMG PZPR w Goldapi, Jan Kulakowski — ślusarz-mechanik w Elckim Przedsiębiorstwie Budowlanym, Jan Wiśniewski — przewodniczący związków zawodowych w ZSO „Polonia” w Wilkach, Kazimierz Kozłowski — wiceprzewodniczący WK

Rok 1986 wprowadził nas w 5-lecie, które ma zdecydowanie nie tylko o tym, jak będzie wyglądała nasza gospodarka w 1990 r., ale rozpoczął nowe jakościowe procesy społeczne i ekonomiczne.

Zrealizowanie nakreślonych na 5-lecie celów i zadań będzie wymagać bardziej intensywnych działań na rzecz efektywności gospodarowania we wszystkich sferach gospodarki. Dotyczy to przede wszystkim obniżenia energo- i materiałochłonności, usprawnienia w dziedzinie organizacji i rytmiczności produkcji przemysłowej, skracania cyklu inwestycyjnych i szybszego rozwoju własnego potencjału wykonawczego.

W tym czasie zostaną nałożone działania zmierzające do ograniczenia strata produktów rolniczych. Śmiało podejmuje działania w zakresie przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk roboczych. Z drugiej strony będziemy pilnować, by zakłady plały dobrze za dobrą pracę.

Racjonalizacja zatrudnienia. To znaczy przesunięcie ludzi do pracy tam, gdzie ich szczególnie brak np. w handlu i usługach.

Będziemy nadal walczyć ze zjawiskami patologii społecznej, podejmować działania na rzecz poprawy stanu sanitarnego województwa.

Po przyjęciu kierunków rozwoju woj. suwalskiego na 5-lecie, będziemy ten plan wspólnie realizować, aby wyniki były pożyteczne i korzystne dla obywateli województwa i całego kraju.

ANDRZEJ MARKIEWICZ — słusarz w Przedsiębiorstwie Produkcji Kruśnica w Sobolewie:

W projekcie Programu PZPR oraz Tezach na X Zjazd zostały sformułowane zadania dla przemysłu budowlanego, a zwłaszcza budownictwa mieszkaniowego. Wynika z nich pośrednio konieczność rozwoju przemysłu kruszywa mineralnych, szczególnie o wysokim stopniu uszlachetnienia oraz niezbędność do produkcji elementów budowlanych. Stosowanie takich materiałów do wytworzenia wielkiej płyty pozwala na zmniejszenie zużycia cementu, przy zachowaniu wymaganych parametrów.

Na Suwalszczyźnie znajdują się jedne z najbogatszych w kraju zasoby kruszywa mineralnych. Dotychczasowe ich zagospodarowanie przebiega jednak w znacznie mniejszym zakresie, niż wymagają potrzeby i możliwości. Największe udokumentowane złoża znajdują się w rejonie Suwałk.

Aby zwiększyć produkcję naszego przedsiębiorstwa wybudować zakład w Potasznę 1. Inwestycja ta przewiduje jednak zagospodarowanie tylko niewielkiej części złóż. Myśląc o efektywnej ich eksploatacji należałoby wrócić do dawnych koncepcji inwestycyjnych, odpowiednio je weryfikując. Wówczas produkcja kruszywa mineralnych mogłaby wzrosnąć trzykrotnie.

Jednym z argumentów przemawiających za rozwojem przemysłu kruszywa właśnie w rejonie Suwałk są niskie w porównaniu z innymi rejonami kraju koszty eksploatacji złóż. Ceny kruszywa z nich uzyskiwanych są również niższe od średnich krajowych. Wprowadzenie do produkcji elementów budowlanych o niskich cenach może być jednym z mechanizmów przeciwdziałających gwałtownemu wzrostowi kosztów budownictwa.

CZESŁAWA ROMANOWSKA — komendant Hufca ZHP w Augustowie:

W 1975 r. planowano rozpocząć w Augustowie budowę dzielnicy uzdrowiskowej. W imieniu Instancji miejscowej, urzędu miasta i społeczeństwa jeszcze raz przedkładał wnio-

SD, Helena Grzegorzyc — sekretarz KMG w Olecku, Ryszard Wesołowski — I sekretarz POP w Fermie Zwierzat Futerkowych w Wiartlu, Edward Steilmach — elektryk w PGKIM w Węgorzewie.

Głos w dyskusji zabrali również przewodniczący pięciu zespołów problemowych: Stanisław Sawicki, Zbigniew Makarewicz, Wiesław Kosiński, Wojciech Szczepkowski i Aleksander Chlewicki.

W czasie debaty w zespołach zabrało głos 64 delegatów. 7 osób przekazało swoje uwagi i opinie do protokołu.

Na zakończenie dyskusji zabrał sekretarz KC — Józef Baryla. (Fragmenty wystąpienia publikujemy oddzielnie).

Delegaci przyjęli wnioski Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej.

Obrady zakończyła Międzyzjazdowa.

seks dotyczący budowy pawilonu przyrodniczo-leczniczego. Jego lokalizacja i opracowania techniczne nie ulegają zmianom. Dzielnicę uzdrowiskową zostaby zlokalizowana we wschodniej części miasta.

Proponując rozpoczęcie budowy pawilonu wnioskuję, by znalazł się on w planach inwestycyjnych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Należałoby także powołać przy naczelniku miasta koordynatora, którego zadaniem byłoby by m.in. zbieranie ofert dotyczących budowy bazy leczniczej.

Niewątpliwie walory przyrodnicze Augustowa sprzyjały powstaniu lecznicy uzdrowiskowej. Sądzę, że miałyby one wpływ również na dalszy rozwój całego województwa.

ZBIGNIEW MALICKI — lekarz w Zespole Opieki Zdrowotnej w Sejnach:

Nasza POP pracuje w specyficznych warunkach, podobnie jak inne organizacje działające w placówkach służby zdrowia. Większość pracowników stoi raczej z boku ważnych wydarzeń społeczno-gospodarczych. Dlatego staramy się, aby zebrania miały charakter otwarty, na których mogliby wypowiedzieć się nie tylko członkowie partii.

Wspólnie z dyrektorką podejmujemy różne inicjatywy, których celem jest poprawa świadczonego usług leczniczych i rozszerzenie ich dostępności.

Jednym z problemów, trapiących nasze środowisko są niskie płace, niedokładne do społecznej wartości naszej służby i wkładu pracy. Inna bolączką jest niedostateczna baza lecznicza. O modernizację szpitala w Sejnach staramy się od 1974 roku i nie się dzieje. Podobnie jest z innymi inwestycjami w mieście. Dotychczas Sejny ulegają się bezskutecznie o budowę oczyszczalni ścieków, zlokalizowanej przy ul. Łódzkiej, nowej szkoły, poczytali, przekształcania drugiego programu telewizyjnego.

ZBIGNIEW KANIEWSKI — I sekretarz KMG PZPR w Goldapi:

Sądzę, że niezbędne jest stworzenie sprawnie funkcjonującego systemu szybkiego przepływu informacji dotyczących spraw społeczno-politycznych i ekonomicznych od KC w „dół”. Służyć temu mogą np. biuletyny specjalne, czy też częściowo organizowane okresowe narady.

Kolejnym zagadnieniem to range i sekretarzy POP i OOP. Sądzę, że powinien być budowany zarówny komitet, dyrektor, jak i organizacja partyjna, oraz sam sekretarz. Ale należy wykorzystywać również i inne instrumenty; np. usatysfakcjonowaniem może być wręczanie specjalnych listów gratulacyjnych sekretarzom POP i OOP.

Istotną jest rozbudowa szeregów partyjnych. Niezależnie widać to w zakładach. Czas już jednak podjąć systematyczną, opartą o długofalowy program pracę na wsi. Ważne, aby prowadzić ją aktywnie, aby rozwiązać problemy wsi i rolnictwa. Działania te pomogłyby też zaktualizować słabsze pracujące organizacje partyjne.

ZESPÓL IV

W czasie obrad zespołu do spraw problemów rozwoju gospodarczego głos zabrali następujący towarzysze: Jan Muszyka — dyrektor PZPS w Piszku, Józef Buturla — rolnik, Henryk Jurczyk — dyrektor Zakładów Rybnych w Giżycku, Władysław Ragiel — rolnik, Janusz Krzyżewski — kierownik Wydziału Ekonomicznego KW, Wacław Baranowski, Stanisław Markowski, Jan Dziudziła — rolnicy indywidualni, Jan Kulakowski — EPB Elk.

Sprawozdanie z obrad zespołu przedstawił jego przewodniczący — Wojciech Szczepkowski, sekretarz KW PZPR.

W dyskusji omówiono problemy dotyczące uwarunkowań gospodarczych województwa w świetle zadań zawartych w projekcie Programu i Tezach na X Zjazd oraz założenia planu gospodarczego rozwoju woj. suwalskiego w latach 1986—90.

Rolnicy zwrócili uwagę na potrzebę doskonalenia obsługi wsi i rolnictwa, zwiększenia zaopatrzenia woj. suwalskiego w środki do produkcji rolnej, opanowania niekontrolowanego wzrostu cen na środki produkcji dla rolnictwa, maszyny i narzędzia rolnicze.

Mówiono także o konieczności stopniowego przesuwania dotacji ze sfery konsumpcji do sfery produkcji, a także stworzenia preferencji dla woj. suwalskiego odpowiednich klimatycznych i gospodarczych.

W sferze gospodarki dyskusjanci podkreślali, iż w strategii rozwoju gospodarczego województwa konieczny jest wyprzedzający rozwój infrastruktury technicznej.

ZESPÓL III

W czasie obrad zespołu do spraw ludu, porządku i bezpieczeństwa publicznego głos zabrali 14 towarzyszy: Piotr Kowalewski — rolnik z Przysław, Henryk Kierklo — rolnik z gminy Bargłów, Wacław Jateczak — leśniczy z Masłulskich, Grzegorz Paszkiewicz — oficer WP z Giżycka, Jerzy Szymank — prokurator wojewódzki, Franciszek Karamczak — szef WUSW, Jacek Witczak — oficer LWP, Władysław Kulinek — prokurator rejonowy w Giżycku, Józef Romowski — I sekretarz KMG w Sejnach, Janusz Kamiński — magazynier w ZKD „KONS-DOM” w Węgorzewie, Bolesław Kowalewski — I sekretarz KMG PZPR w Elku, Eugeniusz Kłec — traktorzysta z PGR Olszanki, Julian Czarka — zastępca szefa WUSW.

Wnioski z dyskusji przedstawił przewodniczący zespołu — Aleksander Chlewicki, przewodniczący WKPP.

Dyskusja koncentrowała się wokół ustaw o osobach uchylających się od pracy i dotyczących przestępstw nieletnich. Większość dyskusyjantów jest zdania iż należy — szczególnie w tym pierwszym przypadku — zaostrzyć sankcje karne.

Postulowano zwiększenie dostępności karnej wobec sprawców wandalizmu. Chodzi tu przede wszystkim o obciążenie sprawców tych czynów kosztami z tytułu poniesionych strat.

W dyskusji zwrócono uwagę, że na poprawę bezpieczeństwa publicznego duży wpływ ma znajomość prawa.

ZESPÓL II

W dyskusji podczas posiedzenia zespołu do spraw polityki społeczno-gospodarczej i społecznej głos zabralo 13 towarzyszy: Andrzej Jędrzejko — sekretarz KZ przy PKP w Elku, Krzysztof Olskowski — rolnik z gminy Pogorzela, Władysław Maldaży — soltys z Baliniki, Zbigniew Malicki i Irena Czebyńska z Olecka, Marian Podhajski — nauczyciel z gminy Raczki, Irena Grunwald — pielęgniarz z Pizsa, Lilja Smarkus — wiceprezes Oddziału Spółdzielni Pracy im. Marli Konopnickiej

W Suwałkach, Józef Krawczyk — rolnik z Orzysza, Franciszek Kulesza — I sekretarz KM w Giżycku, Jan Formejster — rolnik z Kalinowa, Mieczysław Michalski — z RSP w Olszewie, Józef Gajewski — prezydent Suwałk oraz Czesław Wenda z Pizsa.

Obradami tego zespołu przewodniczył sekretarz KW — Zbigniew Makarewicz, który wnioski z dyskusji przedstawił na obradach plenarnych.

W czasie obrad tego zespołu mówiono między innymi o świadczeniach społecznych w handlu, PKP i środowisku służby zdrowia. Przedstawiciele rolnictwa zwrócili uwagę na konieczność ustalenia właściwych relacji pomiędzy cenami produktów rolnych i środkami produkcji.

Postulowano wprowadzenie okresu roboczego dla nauczycieli, a także przywrócenie wychowania młodzieży poprzez prace.

Delegaci zwrócili uwagę na konieczność oduczenia opieką zasłużonych działaczy ruchu robotniczego.

ZESPÓL V

Podczas obrad zespołu do spraw organizacji młodzieży i społecznych głos zabralo 12 delegatów: Krystyna Czarnecka — pracownik WSBW, Zbigniew Zieliński — I sekretarz KM w Piszku, Danuta Zyskowska — przewodnicząca ZM ZSMP w Elku, Zbigniew Kurmiko — rolnik z Jeleniewa, Lena Olechowska — nauczycielka z Augustowa, Helena Grzegorzyc — sekretarz KM w Olecku, Wincentyna Dzięgielewska — nauczycielka z Węgorzewa, Mieczysław Jurczyk — komendant chorągwi ZHP Tadeusz Kasjanowski — sekretarz KM w Lipsku, Michał Trepczyński — sekretarz KMG w Węgorzewie, Wojciech Pizska — przewodniczący ZW ZSMP.

Sprawozdanie z posiedzenia zespołu przedłożył jego przewodniczący — Stanisław Sawicki, sekretarz KW PZPR.

Zespół skupił się na problematyce socjalistycznych związków młodzieży i organizacji społecznych, a także wyrażonych w programie oświaty „główne kierunki pracy wychowawczej szkół”.

Dyskusja toczyła się wokół spraw aktywności członków i kandydatów partii w tych organizacjach, ich zaangażowania na rzecz podejmowania coraz to trudniejszych zadań politycznych, a szczególnie oddziaływania na młodzież nie zorganizowaną. Charakterystyczne dla rzeczywistości i konkretności, a często także kontrowersyjności poglądów wypowiedzianych przez zabierających głos.

Dyskusjanci z troską podkreślili, iż istnieje jeszcze wiele nie wykorzystanych rezerw mających swe źródło w postawach i aktywności aparatu i aktywów organizacji młodzieżowych i społecznych, a także w postawach samej młodzieży. Pilną potrzebą jest stosowanie nieslabonowych, nowatorskich metod i form działalności wśród młodzieży.

Wiele miejsca poświęcono sprawom szkolna ideowo-politycznego aktywizmu młodzieżowego, możliwościom pozyskiwania najbardziej zaangażowanych młodzieży w szeregi partii.

JAN KULAKOWSKI — ślusarz mechaniczny w Elckim Przedsiębiorstwie Budowlanym:

Myślę, że na skuteczność i siłę działania partyjnego mają wpływ indywidualne zadania przydzielone każdemu członkowi POP. Wiadomo przecież, że od podstawowych komórek zależy działalność całej partii. Tam gdzie organizacja jest przężna wyniki gospodarcze są widoczne. Często spotykamy się jeszcze z marnostrawstwem energii, paliw, materiałów i potencjału ludzkiego poprzez złą organizację pracy. Spotykamy się z bardzo słuszną krytyką społeczeństwa. Trudności gospodarcze powiększa niedowład organizacyjny w niektórych resortach. Powolne są tymczasem reakcje na sygnały krytyki płynące z dołu.

Zadaję sobie sprawę z trudności, których skutkiem jest ograniczenie inwestycji. Pomimo tego należy bezwzględnie rozpoznać budowę szpitala w Elku. Będzie to krok, który umocni wiarygodność władzy w społeczeństwie.

JAN WIŚNIEWSKI — przewodniczący związków zawodowych w ZSO „Polonia” w Wilkach:

Do historii należą już trudności z organizowaniem związków zawodowych w naszym zakładzie. Działalność związków jest dynamicznie Dobra jest ich współpraca z POP i dyrektorką. Obecnie dużo uwagi poświęcamy sprawom socjalnym oraz realizacji wniosków zgłoszonych przez założę.

Związki zawodowe w Giżycku mają jednak jeszcze wiele kłopotów, stoi przed nimi niedługo zadań. Nie wszędzie są równym partnerem dla dyktacji i POP.

Mam nadzieję, że na X Zjeździe nie zabraknie głosów związkowców, którzy podzieli się swoimi dokonaniem, ale i kłopotami.

KAZIMIERZ KOZIOL — prezes WK ZSL:

Ludowy Suwalszczyzny i Mazur z dużym zainteresowaniem odniósł się do treści projektu Programu sojusznicy partii, rozumiejąc, że umacnianie naszego ustroju jest zarówno zadaniem PZPR, jak i partii sojuszników oraz całego narodu.

Lektura dokumentów przygotowanych na X Zjazd wykazuje, że wynika z niego z syn-tezy ponad 100-letnich doświadczeń ruchu robotniczego i 90-letniego dorobku ruchu

nosci stopniowego przesuwania dotacji ze sfery konsumpcji do sfery produkcji, a także stworzenia preferencji dla woj. suwalskiego odpowiednich klimatycznych i gospodarczych.

W sferze gospodarki dyskusjanci podkreślali, iż w strategii rozwoju gospodarczego województwa konieczny jest wyprzedzający rozwój infrastruktury technicznej.

ZESPÓL V

Podczas obrad zespołu do spraw organizacji młodzieży i społecznych głos zabralo 12 delegatów: Krystyna Czarnecka — pracownik WSBW, Zbigniew Zieliński — I sekretarz KM w Piszku, Danuta Zyskowska — przewodnicząca ZM ZSMP w Elku, Zbigniew Kurmiko — rolnik z Jeleniewa, Lena Olechowska — nauczycielka z Augustowa, Helena Grzegorzyc — sekretarz KM w Olecku, Wincentyna Dzięgielewska — nauczycielka z Węgorzewa, Mieczysław Jurczyk — komendant chorągwi ZHP Tadeusz Kasjanowski — sekretarz KM w Lipsku, Michał Trepczyński — sekretarz KMG w Węgorzewie, Wojciech Pizska — przewodniczący ZW ZSMP.

Sprawozdanie z posiedzenia zespołu przedłożył jego przewodniczący — Stanisław Sawicki, sekretarz KW PZPR.

Zespół skupił się na problematyce socjalistycznych związków młodzieży i organizacji społecznych, a także wyrażonych w programie oświaty „główne kierunki pracy wychowawczej szkół”.

Dyskusja toczyła się wokół spraw aktywności członków i kandydatów partii w tych organizacjach, ich zaangażowania na rzecz podejmowania coraz to trudniejszych zadań politycznych, a szczególnie oddziaływania na młodzież nie zorganizowaną. Charakterystyczne dla rzeczywistości i konkretności, a często także kontrowersyjności poglądów wypowiedzianych przez zabierających głos.</

Wymiana turystyczna PRL-NRD

przewodniczącego GKKFi Zbigniew Sajkowski i dyrektor Zarządu Głównego Turystyki Zagranicznej w Ministerstwie Komunikacji NR

turystyki między PRL i NF
w latach 1986—1990.

Porozumienie to stworzenie warunków do wzajemnego rozwoju i wzajemnej wymiany turystycznej we wszystkich formach, łącznie z turystyką indywidualną. (PAP)

W Białymstoku

Dni Sztuki Współczesnej

Dzisiaj, 23 bm., rozpoczyna się w Białymstoku „Dni Sztuki Współczesnej”. Zapraszamy na pierwsze spotkanie.

O godz. 16 w Amiteatr
(ul. Kalinowskiego) plasty-
— Andrzej Dworakowski
— Andrzej Kalina tworzyć będą
z towarzyszeniem muzyki
miejmy nadzieję z udziałem
widzów, swoją akcją. N

Miłośnicy F. Dostojewskiego będą mieli okazję obejrzeć o godz. 18 w klubie „Rzemiśnik” (ul. Warszawska) spektakl Teatru „Strefa” Krakowa — „Raskolnikow” party na motywach „Zbrodni i kary”.

Równie ciekawie zapowiadają się sobotnie i niedzielne prezentacje. Wszystkich tych, którzy interesują się latami polskiej sztuki lat siedemdziesiątych informujemy, że bilety na poszczególnych przedstawieniach można kupić w godz. 15–19, w kasie kin „Forum” (zet).

Uwaga, czytelnicy „Kontaktów”

kie urzędy pocztowe przy-
mują prenumeratę pisma
II półroczną. Wyłącznie w ten
sposób zapewnić sobie regu-
larne otrzymywanie **Łomżyń-
skich „KONTAKTÓW”**.

Radzimy się pospieszyć. Za 390 zł znów będziecie mogli

śledzić burzliwe przeżyc
bohaterów popularnego seria
lu. Pamiętajmy — „Kontakty

**można zaprenumerować ty
ko do 31 maja.**

dzie i kiedy

BOKS

Białystok, Hała przy ul. Jur
wieckiej, niedziela godz. 11
mecz II ligi Gwardia B-stok
Walka Zabrze.

LEKKOATLETYKA

Białystok. Stadion w Zwierzycu, sobota godz. 10, niedziela godz. 9.30. XV Białostocka Olimpiada Młodzieży Szkół Państwowych.

Białystok. Stadion w Zwierzycu, sobota godz. 14 - I rzut drynów mistrzostw Polski juniorów.

TAE KWON DO

Łomża. Sala SP I przy ul. Remonta, sobota godz. 9-14 i 16-18 oraz niedziela godz. 9-16 - ogólnopolski turniej klasyfikacyjny.

BRZDZ

Białystok. Hotel Huty Szkolne, sobota godz. 10 - finał wódkarskich mistrzostw Polski par.

ELIMINACJE STREFOWE

DO IMS
Od piątku do niedzieli w w.
białostockim odbywa się eliminacja
strefowa do Igrzysk Młodzieży
Szkolnej. I tak w sali SP
w Białym Podlaskim rywalizowa-
ła siatkarka, w sali SP 9
Białymstoku – koszykarki i r.

boisku przy SP 25 w Białym
stoku – piłkarki ręczne Zawod
rozegrane zostaną w platek
godz. 10-16. w sobotę w god
10-15.30 i w niedzielę od godz.

agencyjne

Zdaniem komentatorów po
skłnii „gwiazdarni” Mundialu p
winni być Boniek lub Dziekanow
ski.

AWANS JUNIORÓW-NRD

W ostatnim eliminacyjnym

potraktowani grupy VI olbraski
Mistrzostw Europy juniorki
Szwedzka zremisowała z NRD o
Złotyświat ten awansował mody
pilkarski NRD do finałów m
Mistrzostw w Jugosławii.

**KANADYJSKI ZDOBYŁ
MOUNT EVEREST**

Dwile Kanadyjski, alpinist
Sharrow Wood i Dwayne Congd
dekonyta wejścia na najwyższ
szczyt świata Mount Everest (88
m) zdobywając wieńczonek prze
uchodnia ośrodek (z terytorium
ChRL). To jest pierwszy kobie
wejście na "Everest" przez
Kana

(opr. j.z.)

WCIENIE ZŁOTOSTWA

W okresie międzywojennym w wielu miasteczkach na Podlasiu, nierazko do bogatej tradycji historycznej, jak chociażby Tykocin, Knyszyn, Wasilków, Suraz, większość społeczeństwa stanowili Żydzi. Zajmowali się przeważnie handlem i rzemiosłem. Tworzyli zamożny miasteczkowy patrycjat. Aktualnie było wówczas porzekano: „Wasze ulice, nasze kamienie”. Parowikowe współżycie z miejscową ludnością, drobna szlachta zagrodowa i drobniemieszczanstwem polskim, stworzyło silne powiązania ekonomiczne, a w wielu wypadkach przyjaźnie.

NIC też dzwignę, że kiedy nastał okrutny czas zagłady ludności żydowskiej, wielu Polaków niosło pomoc sąsiadom-Żydom. Nieliczni tylko poszli na lep antysemickiej propagandy hitlerowskiej, współpracując w eksterminacji ludu żydowskiego. Owe tragiczne lata nie zamknęły do końca dramatów, które doświadczyli Żydzi, którzy w rykoszecie odbijali się na losach wielu rodzin pochodzenia miejscowego. Dramat ten w nielicznych wypadkach trwa do dziś.

BORUCHA SZMERCELA zaliczany w S. do najmniejszych Żydów. Był właścicielem kamienicy, w której mieścił się sklep bławatny. Rządy w nim sprawowała potężna dusza i gołębiego serca jego żona, Rachela. Ekspedientką w sklepie była uroczą Polką, panna Teresa. Dzięki niej zjeżdżała klientela z okolicznych dworców i folwarków, dając poważny profit.

Drugim sklepem, swoistym większym domem towarowym, „wielobranżowym” — jak byśmy dziś nazwali — gdzie można było kupić „szmalce, mydło i powidło”, kierował pan Boruch. Szczupły postur, z nieodłączną jarmarką na głowie, w przyswojonym satynowym surducie i eleganckich gniemnych butach, cieszył się szacunkiem i poważaniem całego miasteczka.

Ambicją pana Borucha stało się wychowanie i wykształcenie dzieci w cywilizacji i kulturze europejskiej z zachowaniem zasad wiary żydowskiej. Najstarszego syna Jakuba, po ukończeniu szkoły średniej w Wilnie, wysłał na studia za granicę, najpierw do Wiednia, a potem do szwajcarskiego Berna. Było tajemnicą polityczną, że junior Smercel darczy nie ukrywano sympatią pannę Teresę. Przysyłał jej kartki, a każdy przyjazd do domu wykorzystywał na przesiadywanie w mamusińskim sklepie. Pani Rachela patrzyła na te zaloty z dezaprobatą. Spokój rodziców miałby także córki — Regina i Sara, uczące się na prywatnych pensjach w Wilnie. Bardziej ogładali się za rosyjski blondynami — Polakami niż za swoimi czarownymi pobratymcami.

Wojna zakłóciła rodzinne życie. Syn, wbrew decyzji ojca, wstąpił do rodzinnego pułku w Grodnie. Odbił z nim całą kampanię 1939 r. i pod koniec września, uniknąwszy hitlerowskiej niewoli, wrócił do rodzinnego miasteczka. Jak głosi wieść gminna, część ruchomego majątku przewieziono na Kryjomu do rodziców panny Teresy. Wkrótce przeniesli się tam oni sami.

Rodzice Teresy posiadali kilkunastohektarowe gospodarstwo, którego integralną część stanowiła szesnastoktrowa polna lasu, gęsto porośnięta krzakami jawa. Piaszczysta gleba nie dawała wysokich plonów. Na gospodarce nigdy nie było więcej niż dwie krowy i jeden koń. Pomoc Teresi była więc nieodzowna, zwłaszcza że Smercelowie nie skłapili jej grosza.

Hitlerowcy — zajmując S., swoją obecność zaakcentowali rezią wynawców regali żydowskiej, grabieżą i spalaniem bożnic. Smercelowie uniknęli śmierci. Przebywali na wsi. Pobyt w rodziców Teresy nie gwarantował jednak na dłuższą metę bezpieczeństwa. Niebawem cała rodzina zniknęła. Mówiło się, że to Jakub wywiózł matkę i siostrę, korzystając ze swoich szwajcarskich układów. Prawda była inna. W lesie wybudowano solidny bunkier z wentylacją. Ukryty w chaszczach jawałowa stanowił świetną kryjówkę dla Smercelów. Tajemnica kryjówki znana była tylko rodzicom Teresy i niejakiemu Tadeuszowi P. dwudziestoletniemu młodzieńcowi, dalszemu kuzynowi. Pomagał on w gospodarstwie w postaci pomocy przy śmierci ich starszego syna, rannego w czasie walk nad Bzurą.

Niespodziewanym się 25 kwietnia 1943 roku. Wtedy to stacjonujące nieopodal Grodka hitlerowskie oddziały specjalne przeznaczone do zwalczania partyzantki otoczyły las. Po paru godzinach doszły do wsi oddziały strażników i wybuch granatów. Po akcji hitlerowcy polecieli sołtysovi zakopać trupy pomordowanych Żydów. Była to rodzina Smercelów — matka, syn i córki oraz niepełna dwuletnie dziecko (ojciec zmarł nagle w 1941 r.). We wsi nikogo nie aresztowano.

Stugębna plotka przypisywała temu wydarzeniu różne wersje. A to, że rodzina Teresy, zagrabiony żydowski złoty, wydała ich w ręce wroga; a to, że Tadeusz P., będąc świadkiem uczucia Teresy i Jakuba, z zadrzota wskazał hitlerowcom bunkier; a to, że matka żydowskiej dziewczynki poddana torturom synpła swoich pobratymców, czego dowodem miało być znalezienie na obrzeżach lasu masakraowanych zwłok młodej żydówki.

Trudno dociec, jak rozwinęła się przyjaźń i sympatia Teresy i Jakuba. Dziś, sześćdziesięciosiemnioletnia pani Teresa, emerytowany pracownik bankowy w Gorzowie Wielkopolskim, niechętnie o tym mówi. Wiadomo tylko, że dwa razy do roku odwiedza swoje miasteczko. Na zadzyski składa kwiaty na grobie rodziców, w kwietniu odwiedza rodzinny las, przesiadując długo w tym miejscu, gdzie bunkier dawał schronienie rodzinie Smercelów. O Tadeuszu P. mówi krótko: Bandyta! Choć lać się z nim wiezy małżeńskie.

— Jestem już stara — kontynuuje. Coraz rzadziej przyjeżdżam w rodzinne strony. Siły nie pozwalają. Prawda tamtych dni jest bolesna. Czas jednak, aby żyjący jeszcze świadkowie tej tragedii ją poznali.

Marzeniem rodziców po tragicznej śmierci brata było, abyem została żona Tadeusza P. Pochoził z biednej wielkiej rodziny. Pracowni. Lecz uparty i pacyfny, o małej kulturze. Nie z moich marzeń się nie spełniło. Chciałam się uczyć, ale rodzicom starczyło tylko na tyle, aby skończyć trzy klasy „handlowi”. Zresztą gdyby nie Boruch Smercel, nie byłoby i tego. On też opłacał część za naukę mojego brata w szkole rzemieślniczej.

Prawda, byłam ładną, smukłą blondynką. Jakub mnie adorował. W 1938 r. proponował mi małżeństwo. Odmówiłam. Ożenił się w Warszawie z Żydówką, artystką malarzką. Chciał zabrać rodziców do stolicy. Nie zgodziłam się. Uradził wespół z moimi rodzicami, że wybudują bunkier w lesie. Do widzenia rodziców było kształtowanie rodziny miało być kształtowanie mnie w zawodzie lekarskim. Początkowo Smercelowie mieszkali w stodole. Tylko wieczorem albo wczesnym rankiem wychodzili na dwór.

W listopadzie 1941 r. Jakub przywiózł swoją żonę z niemowlęciem. Wtedy wszyscy przebiegli się do bunkra. Wtem, że Jakub dawał ojcu jakieś pieniądze na utrzymanie. Być może było to dołary, dokładnie nie wiem. Pewnego razu przywiózł metalową puszkę. Był w niej dokument — ze szwajcarskiej uczelni, kieszka wojkowa, dyplom „żony i jakiejś srebrny medal. Ojciec zakopał to wszystko pod podłogą w ganku.

Obława niemiecka w lesie była dla nas zaskoczeniem i dramatem. Opuściliśmy wtedy niemal na cały tydzień gospodarstwo. Został tylko Tadeusz P. Kiedy wróciliśmy zastaliśmy skopaną ziemię w piwnicy i w stodole, a więc w miejscach gdzie ukrywaliśmy się. Na twarzy Tadeusza nie widzieliśmy ani grozy, ani zmartwienia.

Wiosną 1945 r. ojciec zaniemógł. Nie miał kto prowadzić gospodarstwa. To przypisywało mój ożenek z Tadeuszem. W tydzień po ślubie nastąpił dalszy ciąg dramatu. Małż zażądał od ojca żydowskiego złota. Z jego ust padły okrutne słowa: „Dzięki miłemu będziemy bogaci. To ja napisałem mel-dunek do Niemców o tej kryjówce. Żydów nie ma, a złoto zostało. Dajcie chociaż połowę”.

Wzburzony ojciec chwycił za siekierę, krzycząc: „Bandyto, won z domu!” Tadeusz wyrwał bezsilnemu ojcu siekierę i rozplatał mu głowę. Wyrokiem sądu został skazany na karę śmierci, zamienioną później na dożywocie. W latach siedemdziesiątych darowano mu karę i opuścił więzienie.

Nie mogłam żyć w tych stronach. Wyjechałam wraz z matką na Ziemię Odzyskaną do Gorzowa. Podjęłam pracę w banku. Zdałam maturę i ukończyłam studia ekonomiczne. Spełniając życzenie matki, pochowałam ją na cmentarzu obok ojca.

Tadeusz P. sam sobie wymierzył karę. Chciał odkupić od nowego właściciela gospodarstwo. Wspólnie poszukiwali zakopanego żydowskiego złota. Znaleźli zarzuciła puszkę z dokumentami Jakuba Tadeusza nie wytrzymał. Sumienie! Powiesił się w naszym byłym lesie na dobowej gałęzi. Do dziś cień tej szubienicy wisi nad mną.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

JANINA ZABIELSKA mówi, że w ciągu dziesięciu lat jej wieś przeskoczyła sto lat. Rzeczywiście, na przyszybu ANTONOWO robi duże wrażenie. Po obu stronach ulicy stoją piękne domy mieszkalne, w głębi okazałe chlewnie, obory, kurniki. Obraz prawdziwie nowoczesnej wsi.

Janina Zabielska była w ubiegłym roku starostką wojewódzkiej Żydynek. Gmina Giżycko zdobyła bowiem pierwsze miejsce w Suwalskiem pod względem towarowości. Antonowo miało w tym liczący się wkład.

Wodociąg wybudowano w Antonowie w ciągu miesiąca. W czynnie społecznym. Udało się zebrać dwa i pół miliona złotych, zlatywać wszystkie formułki, otrzymać dofinansowanie. I woda popłynęła z kranów.

W Antonowie kursują miejskie autobusy z Giżycka, do którego jest pięć kilometrów. Ale nim to się stało, mieszkający sami wybudowali dwa zadane przystanki.

„We wsi jest sklep i świetlica. Budynek w stanie surowym wnieśli społecznie antonowianie. GS urządził sklep. a w wykonczeniu świetlicy pomógł Urząd Gminy.

Wiecej niż w dziesięciu domach są telefony. Prawie każda rodzina ma samochód. To też miara postępu i zamożności.

ANTONOWO razem — mądrzej

W początkach lat siedemdziesiątych Antonowo była taką sobie wsią. Może nie odstała, ale i niczym nie wyróżniała się. I wtedy osiedliło się tu siedmiu przybyszów. Antoni Zabielski, Henryk Sulewski, Jerzy Krysiwicz, Mieczysław Góski i trzech braci Górnych. Z rodzinami.

Rodzina Zabielskich jest wśród nich bardzo charakterystyczna. On — technik w przedsiębiorstwie budowlanym, ze szkolną specjalnością mechanizacja rolnictwa, ona — finansistka w banku. Pochozili z rodzin rolniczych, mieszkali w mieście. Nie widzieli tam dla siebie perspektyw, możliwości do wykazania inicjatyw. Wrócili na wieś, chociaż nie w rodzinne strony.

Kupili osiem hektarów ziemi, bez zabudowań, potem dokupili siedem z Państwowego Funduszu. Zaczęli od budowy kurników, żeby jak najszybciej zacząć produkcję i mieć

dochody. Trzy lata mieszkali z trójką dzieci w garażu, przy żelaznych piecykach. — To były czarne lata — wspomina Janina Zabielska.

Pracowali bardzo ciężko, ale dziś mają 27 ha ziemi ornej, zmechanizowane kurniki i chlewnie. Kontraktują 16 tys. brojlerów, prowadzą też odchów warchlaków w kooperacji z PGR. Mieszkają w pięknym domu.

Podobne były losy pozostałych przybyszów. Za ich przykładem zaczęli iść miejscowi rolnicy, przede wszystkim młodzi. Na przykład Jerzy Ingiewicz, który o dziedziczył gospodarstwo po ojcu.

Tadeusza Ziolkowskiego powinno się właściwie dołożyć do siódemki przybyszów. Pochozi z Giżycka, ożenił się z dziewczyną z Antonowa. Zaczął gospodarować na sześciu hektarach, miał pół starego domu i walącą się stodołę. Też zaczął od budynków go-

podarskich, dom mieszkalny postawił dwa lata temu.

Czyni społeczne zaczęli wcześniej, już w 1976 roku. Dzięki inwestycjom we wsi wzrósł znacznie pobór energii elektrycznej. Dokonali więc wymiany linii energetycznej.

Cała siódemka, a i osmy także, to ludzie bardzo aktywni. Należą do partii lub ZSL, działają w organizacjach samorządowych, są radnymi. Chociażby Antoni Zabielski. Jest i sekretarzem POP, członkiem Egzekutywy KG PZPR, wiceprezesa Wojewódzkiego Związku Drobniarskiego, członkiem Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. W poprzedniej kadencji też ostatnią funkcję pełnił Henryk Sulewski.

Organizacja partyjna w Antonowie liczy 16 członków, czyli — jak na wieś o 33 gospodarstwach — sporo. Jest ona inicjatorem wszystkich poczynań we wsi. Ma swoich przedstawicieli w samorzą-



Tadeusz Ziolkowski to swoję odcarni.
Fot. Zdzisław Lenkiewicz

dzi. Sołtys, Tadeusz Ziolkowski, jest członkiem PZPR.

„Ale POP nie działa sama. We wsi jest koło ZSL, Koło Gospodyń Wiejskich i ZSMP, dobrze spełnia swą rolę rada sołecka. Wszelkie inicjatywy realizowane są więc wspólnie.

„Dlatego też tak wiele zrobiono. Co wcale nie oznacza spoczęcia na laurach. Myśli się o kolejnym czynie społecznym, tym razem drogowym.

Na postep ma wpływ wiele czynników. Ale stabilizacja

jest nieodzowna. Tymczasem jak jest w praktyce? Antoni Zabielski prowadził poprzednio odchów loszek w chlewni zarodowej, kooperując z POHZ. Potem, z dnia na dzień, stracił odbiorcę. Konieczność przedstawienia się na inną produkcję to strata finansowa i ogromny stres. Stabilizacja to także odpowiednie relacje cen.

Do nowoczesności wiedzy mechanizacji. Tymczasem jakość maszyn dostarczanych na wieś budzi ogólne niezadowolenie. W ubiegłym roku rolnicy zwrócili dwadzieścia siewników zbożowych, bo miały wady fabryczne. To tylko jeden z wielu przykładów. Rolników rozlicza się z jakością dostawianego mleka, czy masła, klasyfikuje, a jak to jest z rozliczaniem w zakładach pracy?

Nowoczesność to też oszczędność, przede wszystkim energii i paliw, także surowców. To także racjonalne gospodarowanie. Dlatego indywidualne rolnictwo potrzebuje małych maszyn. A takie odpowiednio wyposażonych spółdzielni kółek rolniczych, tak, aby producent mógł wyprodukować potrzebną maszynę, a nie musiał kupować np. siewnika, używanego przez trzy dni w roku.

Generalnie rzecz biorąc, rolnicy wzięli duże nadzieje i Programem Partii.

ANIELA ŁABANOW



Drugie podejście do języka polskiego

Zdawać, nie zdawać? Matura to tradycja: zdawali dziadów, ojców — to i wnukowie będą zdawać. Poza tym w odczuciu większości ludzi kucharz, kierowca, krawiec czy malarz pokłowy — choćby wykonywał szalenie potrzebną robotę, nie pil i solidnie zarabiał — jeśli bez matury, jest człowiekiem, któremu jednak czegoś brak. Więc nie można zrezygnować z matury, bo jest ona dla młodego człowieka conditio sine qua non, by w przyszłości zostać inteligentem.

Jeszcze trzy lata temu obserwowaliśmy tzw. spadek aspiracji oświatowych młodzieży, która wyznawała filozofię, że o stanie życiowym decyduje nie wykształcenie i wiedza a fach i pieniądze. Zeszlizorochi maturzyści zmienili trochę tę smutną statystykę i o świadectwo dojrzałości ubiegali się przeważająca część maturzystów.

W tym roku w liceach ogólnokształcących było zaledwie kilka wolnych stołków, przy których nie zasiadli absolwenci do pisania prac z języka polskiego. Podobnie było w technikach — więcej pustych stołków było w liceach zawodowych, 9 tys. dziewiętnastolki i dwudziestolatków z naszych województw ubiega się o świadectwo dojrzałości.

Prace pisemne zostały już sprawdzone w ubiegłym tygodniu. Mówi się, że zadania i tematy przygotowane przez kuratoria trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego były na miarę ambicji tegorocznych abiturientów. O dokładniejsze uwagi

będzie można pokusić się za kilka tygodni, kiedy to komisje z poszczególnych szkół przesyła do władz oświatowych statystyczne dane.

Od poniedziałku w szkołach średnich trwają matury ustne. Na początek — język polski. Nowością w tym roku jest dodatkowy przedmiot do zdawania: propedeutyka nauki o społeczeństwie. Jak wynika z rozmów z maturzystami każdy ma treść przed tą nowością. Wiedzy bowiem do opowania spora, tematy rozszanię w różnych książkach i czasopiśmie a i czasu nie zawsze starczyło, by śledzić wszystkie aktualne wydarzenia w kraju i na świecie.

Terminy egzaminów ustnych z poszczególnych przedmiotów ustaliły szkoły we własnym zakresie. Te sprawdziany na pewno potrwają do 2 czerwca, a rozdanie świadectw dojrzałości powinno się zakończyć do 10 czerwca.

Towarzyszyliśmy grupie maturzystów z IV LO im. J. Kusocińskiego w Białymstoku. Fotoreporter zanotował ich drugie podejście do języka polskiego. Oby pomyślne. (kp) Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ



LOS i CIOSY

— JERZY PAWLOWSKI wcale nie wygląda na swoje 64 lata i nawet dowód osoby nie rozprasza wpatliwosci. On sam twierdzi, że jest to zasługa jego charakteru, podchodzenia z humorem do trudnych spraw i długoletniej pracy na wolnym powietrzu. Trzy miesiące po kapitulacji Hitlera poszedł do roboty do „Trasnosiek”, w której gminie ożenił się z dziewczyną z Antonowa. Latka swoje już miał, kwalifikacji nie, więc mu kazano się przyuczyć. Jak w terminie u szewca dwa miesiące wode majstrowskiej się nosi za strawę, tak on przez ten czas nie dostał ani złotówki. Płacono mu pensję z pieniędzy rolników,

— Jeszcze trzy lata temu, do samochodu kolegi siadałem tak, że najpierw wkładałem lewą nogę, a potem chłapią rękami wciągałem prawą. Reumatyzm. Teraz, proszę, łańcuchy mogą. A wszystko dzięki kasztanom. Trzeba nosić ich garść w kieszeni i co kilka dni wkładać pod bieżącą wodę, albo rozrzucać po podłodze. To ważne, kasztany trzeba rozelektryzować...

a ci za czyste siedzenie na stołku pieniądze wysuwać nie chcieli. Zresztą nawet się nie pytał, ile dostanie, chciał pracować, wyrwać się z gospodarką, nie uczestniczyć w sporach o pieniądze.

Przytulone do hali Oddziału Wykączalni Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego pomieszczenie ma 50-60 metrów, centralne miejsce zajmuje jakby kościół, nad którym zwisają na wielokółkach łańcuchy. Dwóch ludzi przetacza beczkę, sprawny uderzeniem odbija dekiel, naciska na beczkę zacepioną na łańcuchach kosi i po chwili ładunek znikną w otworze kotła.

Po to, aby dorobić, ale to po to, aby mieć. Wytapienia sody kaustycznej to małeiki trybik obracających się kołach. Niezauważalny, ale gdyby nagłe stanął, stanęłaby też wykańczalnia, to oznaczałoby zatrzymanie produkcji tkanin bawełnianych.

Jerzy Pawłowski pracuje tu od jedenastu lat. Od roku razem z Jerzym Kosobutkim. Praca nie najłatwiejsza, ale trzeba uważać. Chwila nieuwagi, a można stracić pracę.

W r. 1941 w rodzinnej grupie wstąpił do Batalionu Chłopskiego. Potem służył w ludowców, nie mogąc zapa-

Nie licząc godzin ni dni...

Potem pracował w starostwie w Makowie Mazowieckim w „Pefazetach”, aby wręczyć — po skończeniu kursów z siedmioma klasami startu nie było — wyładować w zakładzie tytoniu w Ciechanowie jako inspektor plantacyjny. Wyłądować? Przez siedemnaście lat „la-dował” kursując po wszech północno-wschodniego Mazowsza. Rowerem, potem motorem. Kotwica, która osadziła go wreszcie w Łomży było małżeństwo, chociaż tytoł ciągnął go w teren jeszcze kilka lat.

Przez pewien czas był palaczem w rozlewni gazu, dorozcą, a obok kończono wznoszenie Zakładów Bawełnianych. 3 września 1973 r. — Pawłowski potrafi spać do dokładnymi datami prawie wszystkich wydarzeń ze swojego życia — rozpoznaje robotę w „Narwi”. Był synem chłopca i chłopem, urzędnikiem na rowerowych kółkach, aby wreszcie zostać rolnikiem.

Ci z podłomżyńskich wsi przechodzą cykl przekształcania się z rolnika w robotnika, znacznie szybciej, ale często jest to pozorne. W głębi duszy, w mentalności długo jeszcze pozostają chłopami. Pawłowski też mieści się w tym schemacie. Kiedy jeszcze żona była, chował w przydomowej szopie świnię, dziś tylko kilka królików i nutli.

kontakt z dowództwem BCh przyszedł do AK.

Teraz pytają się go w ZBoWiD: czy strzelał. Jakby walka polegała tylko na strzelaniu. Od trzech lat czeka na kombatanckie papiero-jego starszy brat — Dominik — leży w zbiorowej mogile pomordowanych AK-owców w Zabikowie pod Poznaniem. — Rysard, — mówi w lesie w okolicach Makowa zamordowany przez NSZ.

— W pracy nikt nie ma prawa mnie pokonać, ani kierownika, ani kierownika, bo on jest diabeł. Co trzeba zrobić, trzeba. Każdy powinien mieć wewnętrzną dyscyplinę. Ja tego nie ma to nie jest wina finta kłaków. Każdy z nas dąży do zaspokojenia własnych potrzeb, ale nie wszyscy rozumieją, że jak stać się dużo chwyć, to jutro może zabraknąć. W odcie wzięcia nie zrozumienie to na niejsza rzecz. Nieraz chcieliśmy samego, ale jakbyśmy mówili różnymi językami.

Jerzy Pawłowski niedługo przejdzie na emeryturę. Chciałby wtedy ponownie w dzierżawionym od dnia wstąpiu lat, 28-arowym grodzie, który Urząd Miejski chce teraz oddać innemu. Gdyby tak się stało, pozostałoby mu leniuchowanie, a do tego nie nawykł. Tak jak do leniuchowania wpływających godzin i dni.

JERZY BRODZIK

Rozmowa z mgr ANNA GOMOLIŃSKĄ — asystentką w Instytucie Matematyki Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

— Co zdecydowało o tym, że wybrała Pani profesję, która nieprędko prowadzi do sukcesów?

— Na pewno nie myślałam o robieniu kariery w ogólnie pojętym sensie, ani też o tym, by zdobyć wielkie uznanie. O wyborze zdecydowała raczej ciekawość matematyki, cicha nadzieja, że może uda mi się coś w tej dziedzinie zdziałać. a przede wszystkim — że do-wiem się wielu nowych ciekawych rzeczy.

— Od raz wiedziała Pani, że będzie matematyką?

— Tak. Idąc do szkoły średniej zdecydowałam się na klasę o profilu matematyczno-fizycznym. A jeszcze wcześniej, w podstawówce brałam udział w konkursach, zawo-

dach matematycznych. Jednym słowem, siedziałam w matematyce po uszy już od najmłodszych lat. Duży wpływ na to miał mój nauczyciel ze szkoły podstawowej — pan Leonida Szymczuk, który obecnie uczy w I LO. Wspominam go z wielkim sentymentem jako wspaniałego pedagoga i matematyka. Moi rodzice mają wykształcenie techniczne mama jest chemikiem, ojcze mechanikiem, może zatem skłonność do nauk ścisłych jest rodzinną.

— Wybór był świadomy. Skończyła Pani studia z najlepszymi ocenami i pozostała w swojej uczelni jako asystentka.

— Przez całe pięć lat studiów w Filii UW nie było momentu, żebym wątpiła w

trafność swojej decyzji. Wprost przeciwnie. Pociągali mnie poznanie i samodzielne tworzenie czegoś nowego. Matematyka jest przegadą intelektualną. Dawniej miała dla mnie posmak gry, coś z kryzówi, rebusa, odnajdywania właściwej odpowiedzi na pytanie. Najprzejmniejsze, oczywiście było znalezienie rozwiązania — nowej konstrukcji, nowego algorytmu, ukrytych powiązań między elementami, coś jak rozmotanie mocno splecione włóczki. Teraz też przy lekturze tekstu matematycznego pierwszym odruchem jest pytanie: dlaczego? Ciekawość pcha mnie do zajęcia się konkretnym problemem matematycznym. Choć jasno widzę całą jego strukturę, szumam logiki, zależności przy-czynowej między elementami danego zagadnienia.

— Takie podejście daleko odbiega od tradycyjnego pojmowania matematyki jako nauki o ilości. A

zatem czy matematyka istnieje realnie, czy jest tylko konstrukcją myślową?

— Matematyka jest jedną z nielicznych dziedzin, które pozwalają z jednej strony na czystą abstrakcję, odwracanie się od praktyki, niezależność od doświadczeń, urządzeń, błędów w pomiarach. Wystar-

wędrówek myślowych w coraz dalsze sfery abstrakcji.

Matematyka jest jak wielka budowla o solidnych podstawach, gdzie każda cegielka ma swoje uzasadnione miejsce, gdzie ciągłe dobudowywane są nowe kondygnacje, ale nie widać szczytu, gdyż dziedziną ta wciąż się rozwija. Człowiek wchodzi w ten

— Zmysł geometryczny sprzyja analizie, ale mały zawiesz tam, gdzie trzeba bezpośrednim odczuciem — jać całość, będącą czymś więcej niż sumą elementów. Tam, gdzie trzeba — jak to się mówi — oddzielić „czucie i wiarę” od „szkiełka i oka”.

— Matematyka jest uważa-

Matematyka jest

czy własna głowa, papier i ołówek. Z drugiej zaś strony rządzi się ona ścisłymi prawami logiki, jednoznacznością. Przy analizie wiersza każdy może mieć własne odczucie, natomiast dowodu twierdzenia poruszamy się krokami wyznaczonymi przez logiczne rozumowanie, od faktu do faktu. A jednocześnie w matematyce jest tyle swobody, możliwości

gmach i wspina się stopień po stopniu coraz wyżej, ale oczywiście nie dojdzie do końca — nie podobu dachu, a co najwyżej dobuduje jakiś fragment następnego piętra i to będzie jego wkład. Jednak so-stawienie po sobie takiego śla-u dane jest tylko nielicznym. Pozostali mają szczęście, gdy przestają choć ściankę dźw-lową.

na za naukę bardzo sucha nie mająca wiele wspólnego z czuciem w tym bezpo-srednim, doświadczeniowym. W warstwie pomniła nie op-zała na modelkę emocjonalną i euforie przeżywania. Wiele jest miejsca na zachwy i radość — powiedział Banach. Na-kładzie się na logiczną szybkość, dokładność.



JAN JAGODZKI: Kierownicze oko diamentu tuczy.



URSZULA BOCHENSKA-WOJDA, ROMAN SZYMANSKI, BOGUSŁAW ZAMAN: Najpierw trzeba zalać...

40 lat pod chmurami

Niestety, jakoś nam w ostatnich latach lotnictwo trochę spowszedniało. Kiedyś uosobiano marzenia bardzo wielu młodych ludzi. Cóż teraz? Ano, zdrowych młodzieńców jakby mniej, marzenia realizują się raczej w lotnictwie heavy metal... Nie da się ukryć, że niektórym wydaje się, iż za biedni jesteśmy, aby wprowadzić tzw. masowe, popularne lotnictwo. Niektórzy upierają się przy wybudowaniu na terenie lotnisk kolejnych „pudek” z betonu.

A tymczasem mimo trosk Aeroklubu Białostocki ma się dobrze, zaś z nami nawet chyba coraz lepiej. 40 lat to wiek dojrzały, rozsądny. Na tyle jednak młody, by dobrze się z Aeroklubem czuli nasto- i dziesięciolatkowie.

Fot. A. CHOMICZ



STAWKO GREKOW, MIROSLAW CIULEWICZ, ROBERT PASKOWSKI: Aby się nie poplątało...



ADAM ONOPA: Silnik dla mechanika — bez tajemnic.

Ala matematykę, wbrew pozorom, dużo łączy z humanistyką. Tak samo pobudza myślenie, przenosi w inny świat. Takie działy, jak logika matematyczna, algebra abstrakcyjna, teoria mnogości są pomocne także humanistom w rozumieniu rzeczywistości. Zrozumienie matematyki potrzebne jest każdemu, nawet najbar-

Jak wielka budowa

o przeciętnych zdolnościach jest w stanie opanować materiał w zakresie, jaki wymaga program szkolny. Oczywiście, dużo zależy od nauczyciela. Prawda jest na pewno to, iż ogromną rolę odgrywa tzw. myślenie matematyczne. Trzeba po prostu umieć nauczyć się tego.

— Czy ma Pani własny

Jedną z najbardziej błyskotliwych operacji wywiadowczych w latach II wojny światowej była akcja zorganizowania kurierskiej drogi przerzutowej z okupowanej Polski do Londynu. Dokonała tego w 1942 roku specjalna komórka wywiadu — Oddział II Komendy Głównej AK, posługująca się kryptonimem „666”. Kierował nią i brał bezpośredni udział w wydawaniu inż. KAZIMIERZ LESKI, ps. „Bradi”

Komórka „666”

Materiały wywiadowcze AK przekazywała za pośrednictwem kurierów sztabowi polskiemu w Londynie. Korzystali z nich również alianci, w tym Związek Radziecki (zwłaszcza z materiałów dotyczących linii komunikacyjnych na zapleczu frontu wschodniego). Z pomocą radia przesyłano tylko ważniejsze meldunki, z uwagi na groźbę wykrycia przez niemiecką radiolokację. Poza tym mapy, szkice, mikrofilmy, zdjęcia, wreszcie listy po kilkunastu stronach raporty mogły dostarczyć jedynie kurier lub emisariusz zdolny do wyjaśnienia ewentualnych wątpliwości na miejscu.

W pierwszych latach okupacji drogi przerzutowe wiodły przez Węgry i południową Europę na Wyspy Brytyjskie. Ta okrzęta droga informacyjna docierała do celu ze znacznym opóźnieniem, co obniżało ich wartość. Krótsza trasa przez Skandynawię, raczej nie wchodziła w rachubę, bowiem Szwedzi pilnie strzegali swojej neutralności, a podejrzanych, zdarzało się, wydawali w ręce niemieckie.

Na początku 1942 r. szef Oddziału II, płk Marian Drobik ps. „Dzięcioł”, powierzył „Bradiowi” misję przetarcia bezpiecznego szlaku kurierskiego prowadzącego do okupowanego Paryża i dalej do Londynu wprost przez terytorium III Rzeszy. Do tego celu powołał specjalną komórkę pod kryptonimem „666”.

Pierwsze doświadczenia z podróży przez Niemcy wykazały, że jazda z najlepszą

Przetarcie kurierskiego szlaku

wet podrobioną legitymacją kolejarza Ostbahn czy innymi podobnymi dokumentami, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Leski dotarł wprawdzie do Paryża, lecz nie bez kłopotów. W trakcie rutynowych kontroli Niemcy zadawali podejrzliwe pytania: Po co pracownik kolei wschodniej jedzie do Francji?

Tymczasem w „666”, poszerzonej o nowych współpracowników m.in. „Jana” — Tadeusza Jabłońskiego, szukano gorąco i pewnego i prostego zarazem sposobu przejazdu przez Niemcy Wreszcie „Bradi” i jego ludzie doszli

Potrzebne były odpowiednio i bezzłotnie podrobione dokumenty, wyczerpujące informacje o rodzinie, stronach, z których pochodził, stosunkach jakie tam panują, kolegach, jednostce. Słowem, mnóstwo danych i cały plik papierów, jakimi zazwyczaj legitymował się dobrze urodzony, wysoki rangi oficer niemiecki. Informacji dostarczyły wyspecjalizowane agendy wywiadu AK-owskiego. Dokumenty natomiast sfabrykował 8 dział „dwójki” — Legalizacja, kryptonim „Agaton”, a kilka oryginalnych zestawów, jakich używali Niemcy, do-

trząsać walizy i pakunki. W końcu jeden z rewidujących wyciągnął rękę po pełne banknoty zawiąnięte „generała von Hallmanna”. Ten, nie tracąc zimnej krwi, warknął z pruska — zostaw, to mój bagaż. Zandarm wyprężył się jak struna i służbiście zasalutował.

Po zorganizowaniu szlaku kurierskiego na linii Warszawa — Paryż, następnym zadaniem „666” było spenetrowanie dróg przerzutowych przez nie okupowaną część Francji ku wybrzeżom Morza Śródziemnego. Kłopot polegał na tym, że papiery, którymi

von Hallmannem. Co więcej, udostępnił nawet pewne dokumenty dotyczące Walu Atlantycznego. Po tym brawurnym wyczynie „generał” musiał zniknąć. Nim to się stało, „Bradi” zdążył jeszcze przysłać od wdzięcznych Niemców 500 marek honorarium za konsultację.

Droga na południe

Poszukiwania szlaków przerzutowych na południe poszły w trzech kierunkach. Po zdobyciu francuskich dokumentów na nazwisko kupca Julesa Lefebvre, Leskiemu udało się przekroczyć granicę wietnamskiej Francji. W okolicach Tulonu oczekiwał go wysłannik z Londynu, z którym ustalił szczegóły dotyczące trasy wiodącej obszarami kontrolowanymi przez kolaborantów.

Powiodła się także próba nawiązania kontaktu z francuskim Ruchem (Obror „Bradi” spotkał się w małej parafialskiej kawiarence z czołową postacią francuskiej konspiracji — płk. Medericem. Francuzi zgodzili się przerzucić swoimi kanałami AK-owskich kurierów w zamian za pomoc techniczną, m.in. w podrobieniu dokumentów. Pierwszym emisariuszem przebiegła na południe kolejarze w węglarce pociągu premiera rządu Vichy — Lavaia.

Niezależnie od dwóch poprzednich szlaków, „666” próbowała przetrzeć podobny — przez Hiszpanię. Pomógł przypadek „Jana” spotkał znaną emigrantką hiszpańskiego, przeciwniką gen. Franco. Za jego pośrednictwem AK-owcy nawiązali kontakt z duchownym przywódcą hiszpańskich anarchistów, którym okazał się potomek słynnego księcia Alby mieszkającego w kraju Basków. Wykorzystując swoje wpływy polecił Polakom miejscowym przemysłnikom. Po pierwszych niepowodzeniach ostatecznie przetarto drogę z Biarritz we Francji do San Sebastian na drugiej stronie Pirenejów. Korzystał z niej kurierzy zdążający do brytyjskiej bazy w Gibraltarze.

ANDRZEJ ŁUKASZEK

Nowy EL CORDOBES?

Sobota 5 kwietnia, dla milionów hiszpańskich miłośników corrido była ważnym dniem. Tego dnia na stolicznej arenie „Las Ventas” pojawił się Manuel Benitez, szerzej znany w świecie pod pseudonimem „El Cordobés”. Dawne bożyszcze tłumów wielbicieli tauremacji — nie walczą w Madrycie od 15 lat.

Corrida z 5 kwietnia skłoniła El Cordobesa do powrotu do Madrytu ze szczególnego wstępnym: cały dochód z tej imprezy przeznaczono na pomoc dla ofiar katastrofalnego wybuchu wulkanu w Kolumbii w jesieni ubr.

Nikt z miłośników tej specyficznej (coraz mniej popularnej) rozrywki, nie miał za złe Manuelowi Benitezowi jego wielce buńczucznych wypowiedzi przed sobotnim występem. Rzeczywiście jednak wykazała, że słowa El Cordobesa tym razem nie potwierdziły się.

Ale... nie brakowało typowego dla corrido wyrażenia: w pewnej chwili z trybun skoczył na arenę młody chłopak (jak twierdzi jego matka — niesłubny syn El Cordobesa).

Sam zresztą Benitez jeszcze w 1959 r. też w taki sam sposób na tej samej arenie — zademonstrował publiczności swą odwagę i chęć zmierzania się z potężną bestią.

RYSZARD GINALSKI

W MUNDURZE GENERAŁA WEHRMACHTU

do wniosku, że w czasie wojny względnie swobodnie i bez wzbudzania podejrzeń mogą poruszać się wojskowi wyposażeni w odpowiednie przepustki. Na następny wyprawę Leski wybrał się już w mundurze niemieckiego porucznika, natomiast „Jan” z papierami cywilnego pracownika wojska. Zgodnie z obowiązującymi zasadami Wehrmachtu — „porucznik” zameldował się w komendanturze Paryża i bez niespodzianek wrócił do Warszawy. To było to Niebawem jednak szef „666” nabrał przekonania, że dla wygody, a także w celu uzyskania niemieckiego respektu wobec szary, należy awansować.

General Julius von Hallmann

Uwagi godnie świeżo upieczony generał Wehrmachtu z frontu wschodniego wymagało nie lada zabiegów ze strony zaplecza wywiadu.

starczyli współpracujący z AK warszawscy kieszonkowcy.

O talencie pracowników „Agatona” świadczy zabawny incydent, jaki przytrafił się Leskiemu w niemieckim biurze wymiany kartek żywnościowych. Stojący obok niego oficer wymieniał kartki pod różnymi na obowiązuje w Paryżu. Urzędnik zakwestionował autentyczność znaczków i pokazał zdziwionemu Niemcowi, jako przykład dobrego, „wyrób” warszawskich specjalistów.

Podczas jednej z podróży okazało się, że pomyślnie szli się generalistami był bardzo szczęśliwy „Bradi” — przewoził do Paryża pociągami dużą sumę pieniędzy, tworzącą polską naczek. Na obszarze Belgii do przedziału I klasy, który dzielił z kilkoma oficerami wszedł patrol żandarmerii i SS. Po sprawdzeniu dokumentów rozpoczęła się rewizja. Oficerowie bez protestu pozwalali sobie prze-

się dotychczas posługiwali AK-owcy, w tym przypadku były bezużyteczne. Leski postanowił dowiedzieć się wszystkiego od samych Niemców.

Zaopatrzeni w dokumenty „Agatona” usadniająca potrzeba prowadzenia rekrutacji do roboty fortifikacyjnych na froncie wschodnim, zameldował się w sztabie marszałka von Rundstedta — naczelnego dowódcy wojsk niemieckich na Zachodzie. Niemcy odrzadzili mu wyjazd na południe i werbunek we Francji na własną rękę z pominięciem odpowiednich urzędów, ale przyjęli bardzo życzliwie. Odtąd stosunki z oficerami VII Sztabu Gospodarczego stały się tak zażyłe, że Leski, Helektor był w Paryżu, wpadał do nich na towarzyską pogawędkę. Rozmawiano o sytuacji na froncie wschodnim, a także o budowanych właśnie fortifikacjach wzdłuż wybrzeży francuskich. Sztabowcy konsultowali się z „doświadczonym” na wschodzie

„Confidence and Credence”. Ale i na to zabezpieczenie było lekarstwo. Filia firmy „Confidence and Credence” oferowała rewelacyjny aparat kwarcowy lokalizujący promienie lasera. Takie właśnie niezwykle urządzenie kupił Butler.

— Kiedy myślisz, że zabezpieczyłeś się na 100 proc., przyjdź do nas — zabezpieczymy cię na 200 proc.!” Hasło firmy „Confidence and Credence” dzwigało w uszach eks-studenta Henry’ego Butlera jak błuźnierstwo. Stał o niecałe dziesięć metrów przed blizującym bogiem i przeklinał całe złoto Inków, profesora Rasmussena, firmę „C and C” i swój los.

Nie pozostało już nic innego, jak tylko wycofać się tą samą drogą — byle szybko i nie pozostawiając śladów.

— Pamiętasz Butlera? Opowiadałem ci o nim. Profesor Rasmussen przy okazji miał w zwyczaju opowiadać żonie o wszelkich wydarzeniach mijającego dnia.

— Czy to ten, który coś ukradł w Peru? — Tak, to ten sam. Wyobraź sobie, że przyszedł dziś do mnie prawie ze łzami w oczach, opowiadał o swoim nieciekawym życiu i błagał, żebym mu pomógł w ponownym przyjęciu na studia. Myślałem — profesor zadumał się na moment — że gdybym za niego poręczył, to może... kto wie... przyjeżdż by go z powrotem.

— Sądze — odpowiedziała żona profesora — że byłoby lepiej dla ciebie, gdyby złodziej raczej studiował.

— Jak to, nie rozumiem — profesor poczuł się dotknięty.

— Ano, tak to, mój złoty, że znów zapomniałeś o wzięciu urlopu alarmowego. Nawet krata nie była spuszczone. Najpierw oszczędzaj pół życia na jakiegoś indiańskiego płoża, potem na superzabezpieczeniu, a potem zapominaś o naciśnięciu guzika gdy wychodzisz z gabinetu.

— Na koniec zatrzymał się na problemie ogólniejszym. Zdania o młodych pracownikach nauki są podzielone. Jedni mówią o bardzo ciężkim starcie życiowym i zawodowym, a inni — iż jest to zawód dający dużą swobodę, dużo wolnego czasu i wiele możliwości.

— Jest to bardzo ogólne spojrzenie na sytuację młodego pracownika nauki. Praca jest bardzo ciekawa, absorbująca, ale narzuca ogromną

ciężkość na rynek firma „Confidence and Credence”. Ale i na to zabezpieczenie było lekarstwo. Filia firmy „Confidence and Credence” oferowała rewelacyjny aparat kwarcowy lokalizujący promienie lasera. Takie właśnie niezwykle urządzenie kupił Butler.

— Kiedy myślisz, że zabezpieczyłeś się na 100 proc., przyjdź do nas — zabezpieczymy cię na 200 proc.!” Hasło firmy „Confidence and Credence” dzwigało w uszach eks-studenta Henry’ego Butlera jak błuźnierstwo. Stał o niecałe dziesięć metrów przed blizującym bogiem i przeklinał całe złoto Inków, profesora Rasmussena, firmę „C and C” i swój los.

Nie pozostało już nic innego, jak tylko wycofać się tą samą drogą — byle szybko i nie pozostawiając śladów.

— Pamiętasz Butlera? Opowiadałem ci o nim. Profesor Rasmussen przy okazji miał w zwyczaju opowiadać żonie o wszelkich wydarzeniach mijającego dnia.

— Czy to ten, który coś ukradł w Peru? — Tak, to ten sam. Wyobraź sobie, że przyszedł dziś do mnie prawie ze łzami w oczach, opowiadał o swoim nieciekawym życiu i błagał, żebym mu pomógł w ponownym przyjęciu na studia. Myślałem — profesor zadumał się na moment — że gdybym za niego poręczył, to może... kto wie... przyjeżdż by go z powrotem.

— Sądze — odpowiedziała żona profesora — że byłoby lepiej dla ciebie, gdyby złodziej raczej studiował.

— Jak to, nie rozumiem — profesor poczuł się dotknięty.

— Ano, tak to, mój złoty, że znów zapomniałeś o wzięciu urlopu alarmowego. Nawet krata nie była spuszczone. Najpierw oszczędzaj pół życia na jakiegoś indiańskiego płoża, potem na superzabezpieczeniu, a potem zapominaś o naciśnięciu guzika gdy wychodzisz z gabinetu.

— Na koniec zatrzymał się na problemie ogólniejszym. Zdania o młodych pracownikach nauki są podzielone. Jedni mówią o bardzo ciężkim starcie życiowym i zawodowym, a inni — iż jest to zawód dający dużą swobodę, dużo wolnego czasu i wiele możliwości.

— Jest to bardzo ogólne spojrzenie na sytuację młodego pracownika nauki. Praca jest bardzo ciekawa, absorbująca, ale narzuca ogromną

ciężkość na rynek firma „Confidence and Credence”. Ale i na to zabezpieczenie było lekarstwo. Filia firmy „Confidence and Credence” oferowała rewelacyjny aparat kwarcowy lokalizujący promienie lasera. Takie właśnie niezwykle urządzenie kupił Butler.

BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA

Nektar to jest napój boski, ale nie na serca troski

Zioła-czy na wszystko?

Medycyna ludowa lubowała się zawsze w lekach ziołowych. W wielu krajach, także i w Polsce ziołarstwo wciąż się rozwija. Trzeba odróżnić preparaty ziołowe produkowane przez nasz przemysł farmaceutyczny od mieszanek ziołowych sporządzanych przez zielarki i zielarzy w najróżniejszych kombinacjach. Te pierwsze są standaryzowane, sprawdzają ich toksyczność, jadalność itd. Te drugie stanowią zestaw z reguły mieszane „na oko”, o różnym stopniu wysuszenia roślin lub ich części; nikt nie wie w jakich warunkach higienicznych są zbierane i przechowywane itd.

Od lat ziołarstwo zaleca chorym z nadciśnieniem spożywanie ziółek czosnku i zwykłą cebulę. Zazwyczaj chorzy lubią czosnek, zjadają go na małej kromce chleba z masłem, z nałożonym na wierzch drobno posiekanymi ziółkami czosnku, dość mocno posolonym (znow to sól). Taka kanapka po kilku minutach wzmacnia wydzielanie soków trawiennych, zaostroża więc apetyt. Zarówno czosnek, jak i cebula zawierają lotne związki, które wydalały się z ustroju częściowo przez drogi oddechowe. Substancje te odznaczają się właściwościami odkażającymi w stosunku do niektórych bakterii znajdujących się w drogach oddechowych i w jamie ustnej. W czosnku znajdują się pewne związki tioeterowe (czyli niektóre siarczki połączone z eterami), które rozszerzają naczyńca tętnicze. Okazuje się więc, że czosnek wywiera korzystne działanie na zdrowy przewód pokarmowy i drogi oddechowe. Niestety, jego zdolność obniżania ciśnienia jest słaba, w każdym bądź razie znacznie słabsza, niż np. ograniczenie spożywania soli kuchennej.

Nikt dotąd nie udowodnił jego skuteczności leczniczej w badaniach obejmujących większą liczbę chorych. Nikt nie wykazał zdolności obniżania ciśnienia u chorych z utrwalonym nadciśnieniem. Jedno jest w sprawie czosnku absolutnie pewne i nie wymaga dociekań ani dowodów naukowych. Po spożyciu ziółka czosnku rozchodzi się przez kilkanaście godzin zapach przykry dla otoczenia (zjadając główkę tej rośliny nie odczuwa tego). Nie likwiduje go nawet najstarsze mycie zębów i płukanie ust, gdyż zapachowe olejki eteryczne przenikają przez błony śluzowe jamy ustnej i wydylane z ustroju wraz z powietrzem wydechowym. Lekarze nie jadają czosnku, bowiem muszą się często nachylać nad chorym. A wyobraźmy sobie pacjenta amatora czosnku u stomatologa. Albo odwrotną sytuację, dentystę lubującego się w tej roślinie. Jakkolwiek by było, do zapłombowania zęba przy takiej wizycie nie dojdzie. Osobiście widziałbym okoliczności łagodzące,

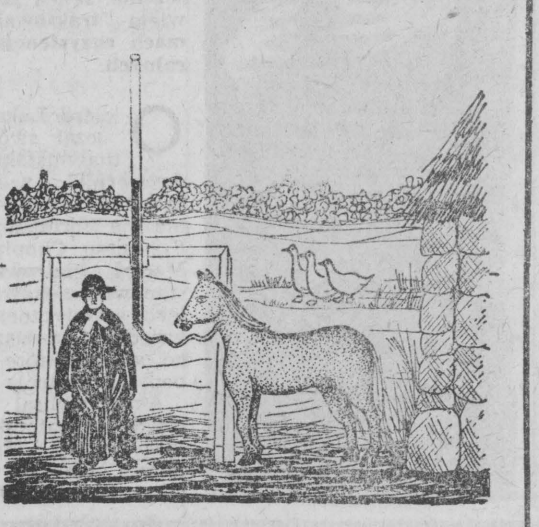
gdyż stomatolog usunął choremu (który zjadł czosnek) przez pomyłkę zdrowy ząb. To prawie wszystko, co chcemy w wykładzie przekazać słuchaczom o czosnku. Zostać jeszcze jedno: artysta malarz, pan Jerzy Lengiewicz, który okazuje szczególną życzliwość naszemu Uniwersytetowi sprezentował słuchaczom i za jednym zamachem czytelnikom „Gazety” nie studiującym wiedzy o sercu, dorodny, rozrośnięty czosnek. Za jedne 10 zł oddzielił tą rośliną około 200 000 osób (na stronie 8).

Ale czosnek nie wyczerpuje ziołarstwa zestawu przeciw nadciśnieniu. Nie mamy zbyt dużo miejsca w naszych wykładach, na to, by tak szeroko omawiać inne rośliny lub ich przetwory, które stosuje tzw. medycyna nieoficjalna przeciw nadciśnieniu. Wymienimy kilka z nich. Są to owoce jemioły, rzepa lub czarna rzodkiew, żurawina.

Wszystkie one bez wyjątku nie mają dostatecznych do skutecznego leczenia właściwości zwalczania nadciśnienia. Zajmujemy następujące w tej sprawie stanowisko:

Kto ma nadciśnienie, może je spożywać pod warunkiem, że nie przerwie leczenia ustalonego przez lekarza i wyzbędzie się jakichkolwiek złudzeń, że wyłącznie leczenie przy pomocy roślin zwalczy chorobę.

A.K.
ZAGADKA
Przedstawiamy słuchaczom BUS-u zagadkę rysunkową. Ciekawi jesteście, kto zgadnie, co przedstawia poniższa rycina. Dla prawdziwych miłośników BUS-u i uważnych Czytelników, odpowiedź będzie prosta. Czekamy nagrodę, którą rozlosujemy wśród tych, którzy przekażą prawidłową odpowiedź!



ALICJA ZIELIŃSKA

Magazyn Gazy Współczesnej

„Wąskie gardło” transportu

Choć Chiny są trzecim na świecie producentem węgla, wielu zakładom i fabrykom w tym kraju brakuje energii elektrycznej wytwarzanej właśnie z tego czarnego surowca. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest zbyt mała ilość linii kolejowych. W ciągu trzech pierwszych miesięcy tego roku w okolicach kopalń na transport czekało ponad 13 mln ton wydobytego węgla, co przekraczało zasoby wielu krajów.

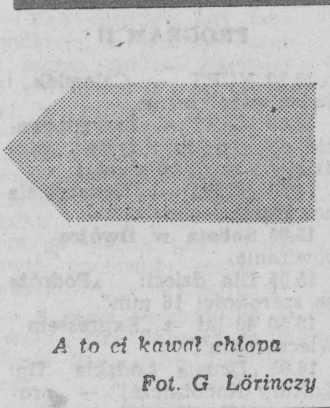
Modernizacja systemu kolejowego stanowi jedno z najważniejszych zadań chińskiego rządu. W budowie znajduje się wiele zelektryfikowanych linii łączących kopalnie z wybrzeżem, ale na efekty trzeba będzie poczekać co najmniej do 1990 r.

Ta skomplikowana sytuacja związana z transportem powoduje wiele dziwnych pomyłek w niektórych regionach Chin. W zeszłym roku — kiedy CHRL wyprodukowała 850 mln ton — władze Kantonu zmuszone były kupować za dewizy węgiel w Australii.

Po kawalku dla każdego

Z niezwykle dziwną, a zarazem oryginalną inicjatywą wystąpiło pewne australijskie przedsiębiorstwo zajmujące się kupnem-sprzedażą dzieł malarskich. Zakupilo ono za 13 000 dolarów australijskich jedno z 10 istniejących linografów wielkiego Pabla Picassa, by je następnie po-

ciąć na 500 matych kwadracików o wymiarach 25x35 mm i rozsprzedać po 190 dolarów za sztukę. Celem tej akcji jest to, by każdy, kto nie stać na kupno dzieła sztuki w pełnym wymiarze, mógł przynajmniej mieć kawalek.



A to ci kawał chłopa
Fot. G. Lőrinczy

Bariera dla zwierząt

W Kenii rozpoczęto budowę 220-kilometrowego ogrodzenia, które ma zapewnić ochronę zasuw przed wypadkami dzikich zwierząt. Drukami puszczonego będzie prąd o słabym napięciu, wytwarzany przez baterie słoneczne.

Zdaniem specjalistów, dzięki stworzeniu tej bariery dla dzikich zwierząt, znacznie zwiększą się zbiory z pól. (P)

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03 20.04	Niektóre sprawy z dziedziny zawodowej, mimo tych zdwojonych wysiłków, ułkną w marowym punkcie. Nie wszystko da się załatwić od ręki, ale czas działa na twą korzyść. W domu goście wprowadzą trochę miłego zamieszania. Przyjaźny Lew.
BYK 21.04 21.05	W pracy okres pilnych i skomplikowanych zadań, z którymi powinienś gładko uporać się. Natomiast doskonale prognozy w sprawach serca, zwłaszcza dla zakochanych. W kontaktach towarzyskich możliwe perturbacje. Miła Waga.
BLIŹNIĘTA 22.05 21.06	Dla samotnych wielka szansa na emocjonujący związek na miarę najwyższych aspiracji. Dla pozostałych niezbyt fortunne i kłopotliwe przygody miłosne. Warto zwrócić uwagę na interesujące wydarzenia w pracy. Nie najlepsze finanse. Wierny Skorpion.
RAK 22.06 22.07	Bardzo wysoka aktywność w pracy zawodowej. Bez dużego wysiłku potrafisz pracować w najtrudniejszych okolicznościach. Romantyczne klimaty serca, które należy pielęgnować i nie pozwałać na zakłócenie szczęścia. Radość z dzieci. Przychylny Strzelec.
LEW 23.07 22.08	Atmosfera nerwowości w pracy. Dyskusje, pretensje, spory. Twoje koncepcje mają szanse powodzenia, ale nie należy sbytnio się spieszyć. Najwyższy czas pomyśleć o sprawach urlopowych. Ważniejsze zdrowie niż pieniądze. Sympatyczny Baran.
PANNA 23.08 22.09	W pracy zmiany, większe wymagania i inne sytuacje, do których trzeba przystosować się i nie stwarzać zbędnych konfliktów. Nowe kontakty towarzyskie i znajomości, która może przekształcić się w długotrwałą przyjaźń. Stawiaj na Ryb.
WAGA 23.09 22.10	Niezbędna budująca atmosfera w pracy spowodowana twoją nieprzepraną chęcią rozładowania na najbliższym otoczeniu. Również w domu sytuacja konfliktowa. Opanuj wreszcie swe humory i pesymistyczne nastawienie. Nie ma powodów by dreczeć siebie i innych. Lojalny Wodnik.
SKORPION 23.10 22.11	Znaczący postęp w sprawach zawodowych ale rezultaty jeszcze odległe. W domu wyjątkowo dobre porozumienia i atrakcyjne plany wakacyjne. Ożywione kontakty towarzyskie. Zdrowie i finanse w normie. Ważny Koziorożec.
STRZELEC 23.11 21.12	Korzystne zmiany za sprawą osoby, która przełamie twój pesymizm i wzmożni wiarę w siebie. Poszerzony zakres obowiązków w pracy też nie sprawi ci trudności. Miła niespodzianka w urzędach. Lepsze finanse. Najbliższy sercu Wodnik.
KOZIOROŻEC 22.12 20.01	Dobra passa dla osób spod znaku Koziorożca. W pracy znakomite rozwiązanie problemu o dużym stopniu trudności, przyniesie uznanie i mile słowa. Sukces natury osobistej doda ci skrzydła. Ciężka praca urlopowe. Sprzyja ci Skorpion.
WODNIK 21.01 20.02	Dobre prognozy w pracy, korzystne zmiany organizacyjne. Prawdopodobnie znajdziesz się w centrum uwagi publicznej. Lepsza forma i powołanie w działaniach w sprawach osobistych interakcje znajomości oraz atrakcyjne plany urlopowe. Przyjaźny Lew.
RYBY 21.02 20.03	Trudne i trykujące sytuacje w pracy. Większe wymagania i duża odpowiedzialność. W sporach zachowaj dystans i trzymaj się wytyczonej drogi. W sprawach serca nad wyraz pomyślnie. Lepsze finanse. Przychylny Baran.

Znacki pocztowe mogą prowadzić do nieporozumień, a nawet konfliktów międzynarodowych. Mówi się nawet o tzw. dyplomacji filatelistycznej. W poprzednich felietonach pisałem o filatelistycznych sporach między Włochami a Peru, Węgłami i Wielką Brytanią, a dziś będzie mowa o nieporozumieniach (na tie emitowanych znaczkach pocztowych) pomiędzy Paragwajem a Boliwią.

W 1932 roku w Paragwaju wyszła marka pocztowa — tak wtedy jeszcze nazywano u nas znaczek pocztowy — z mapą Gran Chaco. Znajdował się na nim także okolicznościowy napis: „El Chaco Boreal del Paraguay. Ha sido, es, será” Czyli po polsku — „Paragwajskie Północne Chaco — było, jest, będzie”.

Nic by nie było w tym nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Północne Gran Chaco należało do sąsiedniej Boliwii. Nic więc dziwnego, że rząd tego kraju uznał paragwajski znaczek za prowokację. Samo zaś Gran Chaco, gęsto zaludnione i mało zaludnione ni-



ze znaczkami

kogo dotychczas nie interesowało. Ale w latach trzydziestych odkryto tam złoża ropy naftowej. Sorawa więc stała się teraz poważna. Rząd Boliwii wyśtawiał do Paragwaju ostrą notę. Znaczkę z mapą Gran Chaco i skandalicznym napisem uznano w niej za „nieścisłą, chana, wielką prowokację”. Boliwia zażądała niezwłocznie go wycofania znaczka z obiegu pocztowego i publicznego przyznania, że Północne Gran Chaco należy do Boliwii. Ponieważ rząd Paragwaju nie chciał uczynić zadość tym żądaniom, Boliwia w odwet

wydala znaczek z mapą, na której Gran Chaco, a właściwie jego sporna część, oznaczona została jako terytorium boliwijskie.

Teraz do sporu dyplomatycznego włączyły się już działa. Rozpoczęła się między Paragwajem i Boliwią wojna o Gran Chaco, która trwała aż do 1935 roku. Po obu stronach był zabici i ranni. Tak więc niewinny znaczek pocztowy stał się zarzewiem poważnego konfliktu zbrojnego.

Spór o Gran Chaco

W 1938 roku doszło do zawarcia pokoju między Paragwajem i Boliwią. Z „wojny filatelistycznej” zwycięsko wyszedł Paragwaj. W podobnym między obu państwami porozumieniu otrzymał on znaczną część spornego Północnego Gran Chaco.

I tu ciekawostka. Przypuszczenia o ogromnych złożach ropy naftowej w Gran Chaco ówczesnej się nie potwierdziły. Było to także paragwajsko-boliwijskie Karłino. Ale wielu mieszkańców Paragwaju i Bo-



liwii utraciło na zawsze swych ojców braci, synów.

ANTARKTYDA 1961-1986
Pocztą Polska wydała 2 znaczki z okazji 25-lecia Układu Antarktycznego (1961-1986). Przedstawiono na nich wizerunki polskich badaczy — A. B. Dohrowolskiego

ROZCZNICE MIAST
W tym roku przypada 800-lecie Łowicza i 700-lecie Caplinka. Z tej okazji w połowie czerwca tamtejsze urzędy pocztowe stosować będą datowniki okolicznościowe.

FILATELISTA

Dyskretna przechowalnia pieniędzy?

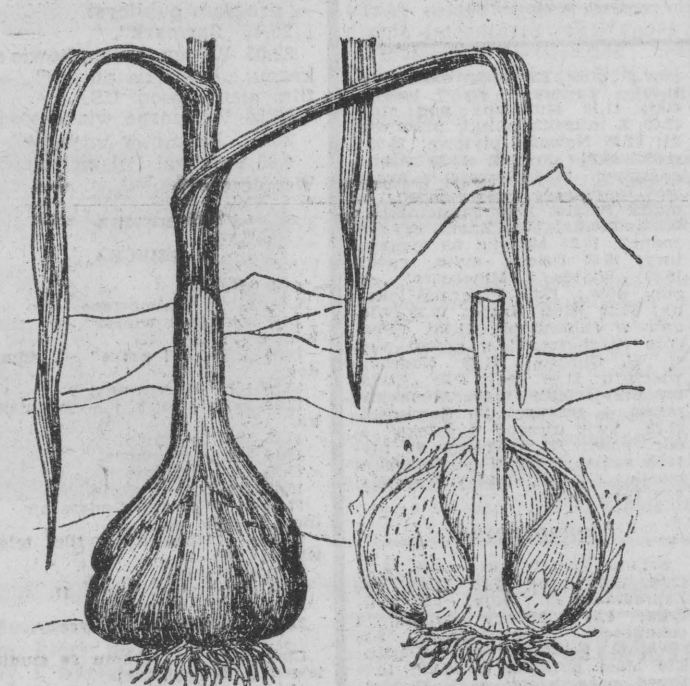
Prezydent Narodowego Banku Szwajcarskiego — Pierre Languet — skrytykował ostatnio system bankowy tego kraju. Szczególną wagę zwrócił na tzw. „uprzywilejowane związki” między bankami oraz różnymi managerami i prawnikami, którzy otwierają konta bez nazwisk. Popierając stanowisko rządu szwajcarskiego żądającego zamrożenia majątku Marcosa Langueta uderzył w samo serce szwajcarskiej bankowości — dyskrecję i zapewnienie całkowitej tajemnicy.

W 1977 roku na podstawie „umowy dżentelmeń” banki handlowe, bank

narodowy i rząd Szwajcarii zgodzili się, że dyrekcje banków nie powinny brać udziału w nielegalnym eksporcie kapitału z innych krajów oraz ustalać w miarę możliwości prawdziwych właścicieli depozytów.

Umowa ta, wygasająca za rok, nie zostanie przedłużona. Nie tylko banki, ale i silne partie konserwatywne uważają, bowiem, iż wszelkie kroki „reformujące” system bankowy, mogą znacząco osłabić pozycję Szwajcarii jako międzynarodowego centrum finansowego, a wielu klientów utracić na rzecz bardziej dyskretnych konkurentów jak Austria i Luksemburg. (rm)

DZIWIY ŚWIATA ROŚLIN



Roślina nadciśnieniowców

Ojczyzną czosnku jest Afganistan. Wzmianki o nim znajdziemy w rękopisach babilońskich, egipskich i perskich. Egipcjanie podawali go niewolnikom, zatrudnionym przy budowie piramid, dla ochrony przed wszelkimi chorobami. Na Wschodzie — był lekiem przeciw niemości piciowej.

W Złotym Syreniuszu z 1600 roku czytamy: „czosnek moczą zawieszonym w wodzie i pędzi, wotrobowe były zamulone otwiera, wyciera i gładzi pieszczalcę, przez którą technicznie mówimy, kaszel uspokaja, dychawiczym bywa ratunkiem, czosnek wszelaki w żywocie morzy...”

Cebula czosnku zawiera duże ilości seleniu, rutynę, bakteriofag (fitoncyd) i sporo witaminy C. Z wielostronne działanie czosnku na szczególną uwagę zasługuje jego rola bakteriofagowa i wybitne właściwości obniżania ciśnienia u chorych ze stale podwyższonym ciśnieniem krwi. Leczy także nieżyty oskrzeli i astmę. Zewnętrznie można go stosować do okładów ran, oparzeń, grzybic skóry. Nalewka spirytusowa czosnku łagodzi bóle reumatyczne.

Rys. J. Lengiewicz



Powrót Michaela Jacksona

Po wielkim tournée „Victory Tour” w 1984 r. słuch o Michaelu Jacksonie na dłuższy czas zaginął. Piosenkarz pojawił się ponownie w styczniu ubiegłego roku śpiewając wspólnie z innymi „We are the World” — hymn napisany przez Jacksona z Lionel Richie. W 1985 r. na uroczystościach American Music Awards (nagrody muzyczne) wystąpił w towarzystwie Elisabeth Taylor.

Ostatnio znów słychać coraz głośniejsze o Jacksonie i to nie tylko w świecie muzycznym, ale przede wszystkim w biznesie. Na ostatnim kontrakcie z Pepsi-Colą zarobił on 5,5 mln dolarów, a tegoroczna umowa z tą firmą ma mu ponoć przynieść trzy razy więcej.

W tym roku Michael Jackson zamierza zaprezentować własną kolekcję mody sportowej dla dzieci i młodzieży i być może wejść na rynek kosmetykami. W sklepach pojawią się firmowe przezroczyste piosenkarza wypchane przez zwłoki, które będą też bohaterami animowanych filmów lub telewizyjnych programów dla dzieci.

Michael Jackson uwielbia wszystko, co wiąże się z filmem. W jego domu w Hollywood na ścianach wiszą wielkie rysunki z postaciami z Disneylandu.

Niewiele wiemy na razie o nowej płycie Jacksona, którą producentem jest Quincy Jones. Więcej natomiast wiadomo o 15-minutowym filmie „Captain EO” produkcji George’a Lucasa, reżyserowanego przez Francis Coppolę. W tej komedii science-fiction Michael gra główną, tytułową rolę. W przyszłym roku nie śpiewa boogies, pływając w przestrzeni wokół stałego kosmicznego. (rm)

MYŚLI PRZEKORNE

Z autoreklam „Rometu”: na naszych rowerach możesz pedałować do niesmiertelności

Adorowany przez kobiety: babosławiony.

Władza kurczy się wtedy, gdy kurczy się jej stan posiadania w sercach obywateli.

Odzierzmorda najczęściej mówi o otwarciu na świat.

Krząjący się przy ołtarzu administracji: o administrancji.

ZBIGNIEW WĄDŁYK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7) rosyjski poeta i satyryk, autor utworu dla dzieci „Mister-Twister”, 9) Węgier, 10) zwój, rolka, 11) sprzęt lekkoatletyczny, 13) miesiąc postu u muzułmanów, 15) przyrząd do pomiaru nasłonecznienia, 16) silnik, 18) groźna ryba, 20) prowadzenie, 24) 500 arkuszy papieru, 25) szwajcarska Wisła, 27) figura geometryczna, 28) człowiek nierozgarnięty, 31) skrzydłata śmieszka, 33) Aleksander Fredro, 38) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 39) wlotczka, obelżyściwy, 40) marka radzieckich samochodów osobowych, 43) wyłączenie praw do produkcji lub handlu w jakiejś dziedzinie, 44) dawny poranny strój kobiecy, 45) jedno z imion Poego, 46) kosmiczna albo tenisowa, 47) owoce zalane spirytusem.

PIONOWO: 1) północny połączony nierozdzielnie z majtkami, 2) choroba zbrojowa powstająca przez zarażenie emocjonalne, 3) imię popularnego piosenkarza czeskiego — Gotta, 4) pożywienie śpiewaków w klatce, 5) bieg z pałeczką, 6) warzywo o jadalnych kwiatach, 8) inna nazwa Amora, 9) gra w filmie „Wielkie manewry”, 12) liczba, na którą można się ostrzyć, 14) niemiecki malarz i grafik, współzałożyciel grupy Der Blaue Reiter, 17) głos skrzydła, 19) dział cmentarna, 21) może być osobisty, 22) zjawisko, 23) ryba podobna do śledzia, 24) instrument wojskowy, 26) pierwsza uwodzieciska, 29) pewnik, 30) kamień półszlachetny będący zieloną odmianą mikroklina, 31) aster zmotowany, 32) krótki artykuł informacyjny, 34) odcinek trasy, 35) kojarzy się z Tristanem, 36) związany z butanem, 37) brytyjski pistolet maszynowy, 41) Petrarca, 42) dzielnica Warszawy.

HL — 217

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 120”.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NUMERU 114
POZIOMO: urodziny, bażant, rozprzeczka, Tomasz, miły, bulgoc, poziom, walor, stan, terminator, kilometr, kawa, ekran, nektar, osemka, sito, Santor, kontynent, klepek, Ukraina. PIONOWO: Zaporozie, salami, utrzymanie, oaza, zarzut, nawigator, karton, słowik, motor, lalka, romanista, taksówka, rówieśnik, renetka, amazonka, skryba, koniec, neon.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczony w „Gazecie” nr 108 z 9 maja br. nagrody książkowe wylosowali: Bożena Sadowska z Kleśna, Ryszard Dmowski z Kalinowa, Magdalena Tadeusz z Zambrowa oraz Małgorzata Jachowska i Krzysztof Chaburbin — oboje z Białogostku.

Zamiejscowym nagrody przesyłamy pocztą. Mieszkańcy Białogostku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książki do Dzielnicy Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2. (bm)



Jak kształtuje się pogoda

Na pytanie — gdzie znajduje się „kuchnia pogody?” — badacz radioczystości Igor Janicki i Edward Borodziej udzielił następującej odpowiedzi: w płaszczu Ziemi.

Naukowcy uważają, że to właśnie w atmosferze ziemskiej, a nie w kosmosie, dzieje się to, co kształtuje pogodę. W atmosferze, a nie w kosmosie, znajdują się wszystkie czynniki, które wpływają na pogodę. To właśnie w atmosferze, a nie w kosmosie, znajdują się wszystkie czynniki, które wpływają na pogodę. To właśnie w atmosferze, a nie w kosmosie, znajdują się wszystkie czynniki, które wpływają na pogodę.